

JUŻ
W NASTĘPNYM
NUMERZE

"Wiadomości"

ŚWIĄTECZNO-
NOWOROCZNE
KONKURSY

w których
możesz
wygrać

* Aparat tranzy-
storowy „Koli-
ber“

* Rower turys-
tyczny

* Odkurzacz

* Zegarek

* Serwis do kawy
i wiele innych cen-
nych nagród.

Już
za tydzień
ukaze się
podwójny
16-stronicowy
świąteczny
numer

"Wiadomości"

w którym
m. in. znajdziecie:

Kalendarz
„Wiadomości” na rok
1963,

krzyżówkę „gigant”

stronę humoru,

legendę o zamku
legnickim
pl. „Wieża głodowa”

felieton pl. „Gdybym
był Bogiem...”

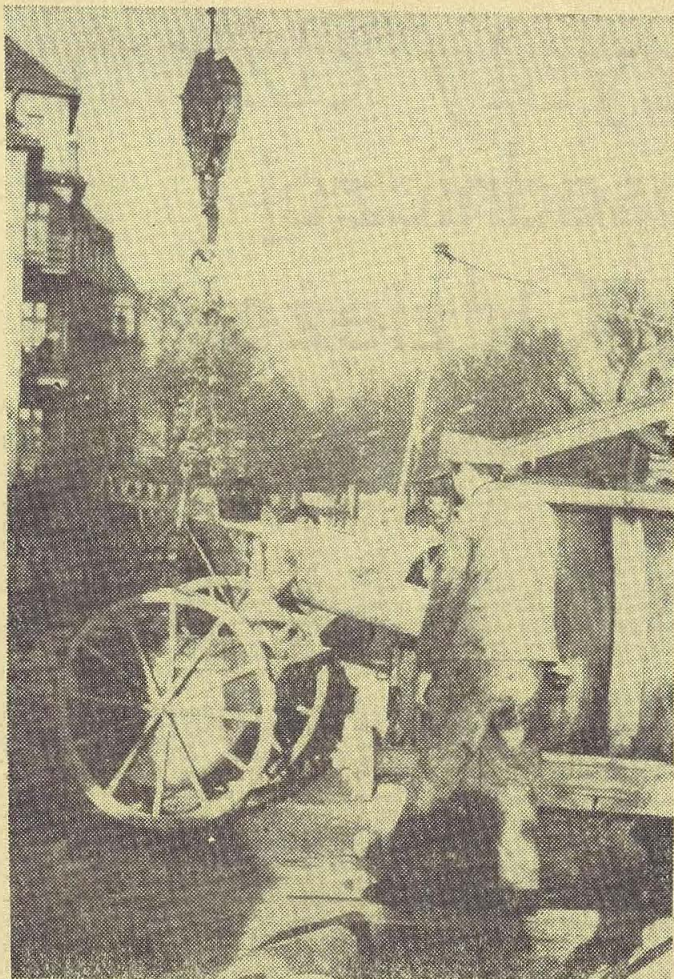
fragment wyczerpanej
książki J. I. Kraszewskiego
SYN JAZDONA pl. „Na
dworze Bolesława Rogatki”
(ciekawa lektura szkolna
do nauki o regionie,
radzimy wyciąć).

„Wydanie wieczorne WL”

„Arkusz Literacki” a w
nim: wiersze, fraszki,
opowiadania

I wiele innych ciekawych
pozycji, oraz
fragment
powieści A. Sołtencyna
„Jeden dzień
Iwana Denisowicza”

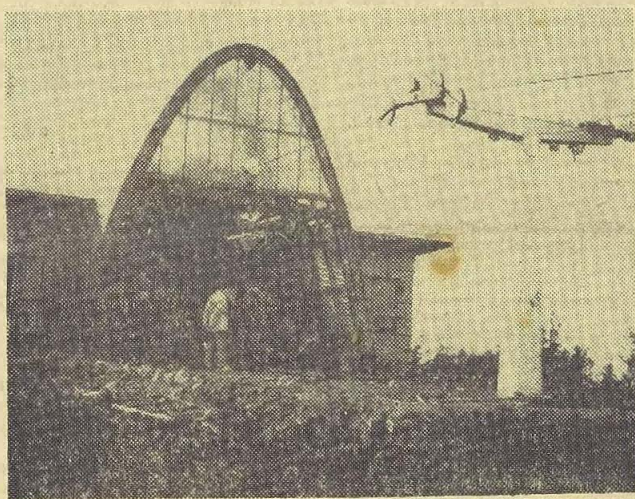
Radzimy kupić już
21 bm.!



NA BUDOWIE SPÓŁDZIELCZEGO OSIEDLA W LEGNICY PRZY UL.
OŚWIECIMSKEJ. Fot. A. Wacławek

Jedziemy w góry na

„Białe szaleństwo”

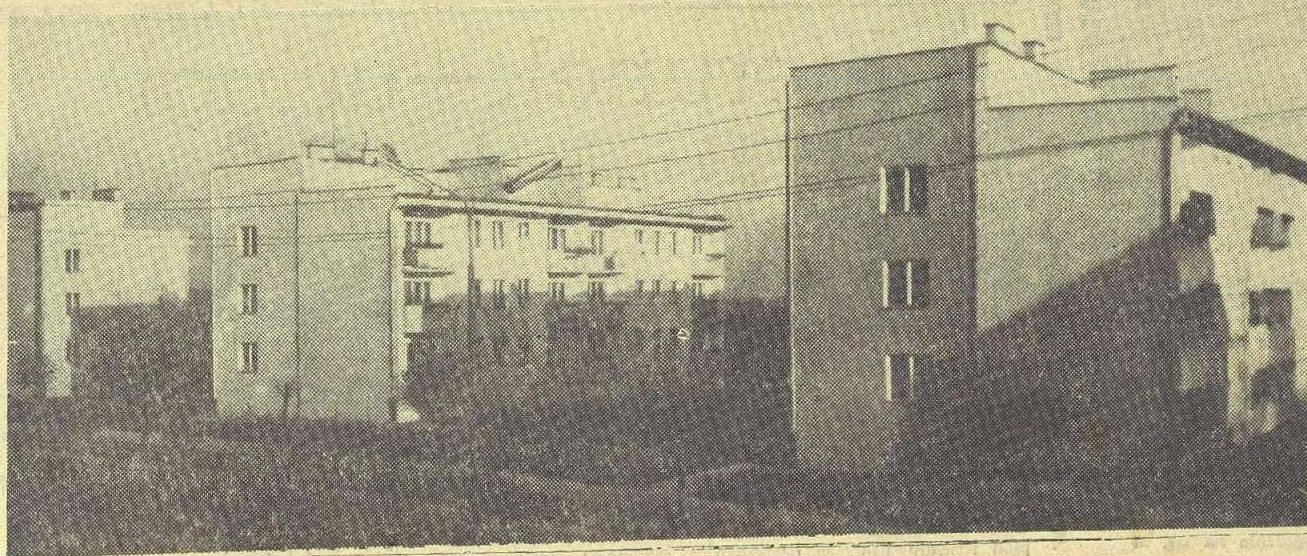


Powstała niedawno przy Oddziale PTTK w Legnicy Komisja Świątecznego Wypoczynku podjęła organizację czynnego wypoczynku świątecznego. Obecny okres zimowy stwarza doskonałą okazję do wyjazdu w góry na „BIAŁE SZALEŃSTWO” — na sanki i narty.

Najbliższej niedzieli 16 bm. nastąpi pierwszy wyjazd autokarami zakładów pracy i Oddziału PTTK do Szklarskiej Poręby. Szczegóły w afiszach i sekretariacie PTTK w Legnicy.

Na naszym zdjęciu stacja wyciągu krzesełkowego przy Szrenicy w Szklarskiej Porębie, tej do której w niedzielę 16 bm. odbędzie się pierwszy wypad na „Białe szaleństwo”, i o której piszemy na str. 7 w art. pt. „Do Szklarskiej Poręby na narty i sanki” — prosimy...

fot. J. Datz



WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 50 (298) Rok IX 14 — 20 XII. 1962 r. Cena 1,50 zł

Rekonesans i znaki zapytania

Zbigniew

Kremicki

TRUDNO powiedzieć o Legnicy, że jest zagłębiem budowlanym. Place budowy policzyć można na palcach i jeszcze kilka zostanie (palców, nie placów). Legnicka brać budowlana zdobywa jednak tutaj doświadczenie, które przyda się wówczas, kiedy budownictwo ruszy pełną parą, aby stolicy polskiej miedzi przysporzyć osiedli mieszkaniowych, których budowę przewidują założenia perspektywiczne.

Zdobytą doświadczenia budowlani, zdobywamy i my. Chodząc ulicami miasta jesteśmy przecież świadkami narodzin domów od fundamentów, ba, od wykopów pod fundamenty. Cieszymy się, gdy konstruujemy, że przez kilka dni podciągnięto ścianę, że montuje się balkony, że mury pokrywają się tynkiem. Sam wybrałem się z przyjaciół na wędrowkę po mieście, aby nacieszyć oko budowlanymi sukcesami.

Osiedle przy Alei Świerczewskiego. Po jednej stronie domy już „dużej” zamieszkałe. Wokół skwerki, lub ich zaczątki, lawki, piaskownica. Naprzeciw pięć czteropiętrowych budynków, jeden dwupiętrowy. Z tych pięciu — trzy zamieszkałe, jeden gotów na przyjęcie lokatorów, jeden w ostatnim stadium prac.

Wechodzimy do budynku gotowego, komisynie „odebranego”. Mieszkańka, jak bombonierki. W kuchniach obok pieców węglowych kucharki gazowe na cztery palniki, z dwoma piekarnikami. W pokojach piece kaflowe, na wysokość pięciu kafil. Zgrabne to, nie zajmujące niezbyt przecież wielkiego metrażu. Podłóg nie ma. Żadnych desek, parkietów, czy innych klepek. Wechodzącego wita gładka powierzchnia masy szpachlowej. Tańsze od drewna i praktyczniejsze, nie wymagające wiórkowania, cyklinowania, lakierowania i smarowania pastą. Wilgotna ścierka wystarcza, aby utrzymać tę podłogę (czy posadzkę?) w idealnej czystości.

W budynku — dwadzieścia czterech mieszkań. Budynek „odebrany” tydzień temu (w chwili, gdy go zwiedzamy). Dlaczego nikt w nim jeszcze nie mieszka?

Oprawdajający nas wzrusza ramionami. To już budowlanów nie interesuje. Dom wybudowali, przekazali komu trzeba i ich rola skończona. No, nie całkiem. Budynek co prawda oddali, ale muszą go pilnować, dopóki nie zajmą go lokatorzy. Dodatkowy kłopot, ale co

mają poradzić? Ktoś tak to sobie wymyślił i kropka. A dlaczego budynek stoi tak długo pusty? Budowlanicy wrzucą ramionami, a przyjaciel dochodzi do wniosku, że w Legnicy brak jest widocznie ludzi, którzy mieszkania potrzebują i którym mieszkania te się należą. Nie oponuję, bo nie jestem mieszkańcem Legnicy...

Co jeszcze na tym osiedlu? No, teren jeszcze nie uprzątnięty całkowicie. Jeszcze walają się resztki desek, szkła, żelastwa. Jeszcze nic się nie zieleni, ale trudno w grudniu siać trawę i sadzić kwiatki. Z piaskownicy dzieci też by nie korzystały, a kto usiadzie na ławce w słotę? Z „małą architekturą” więc czas. Oby tylko nie zapomniano o tym na wiosnę! Wtedy i lokatorzy będą musieli zakasać rekawy. Piękne pole działania dla komitetu blokowego, „pozworkowego” i dla dzieciarni, która też zechce mieć „jak najszybciej swoje place zabaw koło domu.

Osiedle spółdzielcze przy ul. Ofiar Oświęcimskich. Tutaj mało cegieł, więcej warkotu dźwigu, mie szarek. Stosy gotowych elementów, ściany jednolite. Wnętrz jeszcze określić na oko nie można. Za wczesny etap budowy.

„Mikroosiedle” — Rynek. Nie byłam wewnątrz dość długo. Od czasu napisania pierwszego reportażu z tej budowy. Wtedy budynek od ul. Grodzkiej miał ledwo stropy piwniczne i zaczątki ścian. Ten od Rosenbergów miał tylko... wykop pod fundamenty i piwnice. Nawet jeszcze nie ukończony. Teraz oba budynki osiągnęły już swoją „do-

rosłą” wysokość. Dużo szybciej, gotowe prawie mieszkania.

Zwiedzamy budynek między Środą kową i Grodzką, ten starszy. Wchodzimy na piętro schodami, które są co prawda dość wąskie, ale widać się za to w górę wokół dużej, pustej przestrzeni.

Które mieszkanie chcemy obejrzeć? Obojętnie. Proszę bardzo!

DRZWI. Szerokość — nie pamiętam, 80 czy 90 cm. Za nimi przedpokój, kończący się na wprost szafą, a na prawo znajdujący ujęcie w nowych drzwiach. Te drzwi są już szersze. Coś około dwu metrów, dwuskrzydłowe, oszklone. Przez te drzwi wchodzimy do pokoju, będącego czymś pośrednim między hall'em, a salonem. Duży metraż, wyjście na balkon przez dwoje dwuskrzydłowych drzwi. Na prawo maciupienki pokójek za dwuskrzydłowymi drzwiami. Na wprost dwuskrzydłowe drzwi, prowadzące do drugiego wewnątrz przedpokoju i teraz możemy już swobodnie wejść do ubikacji, łazienki, kuchni i trzeciego pokoiku. Tym razem już bez dwuskrzydłowych drzwi.

Napisałem „swobodnie”? Przecież praszam. Skręcając do kuchni, bądź można uderzyć głową w gazomierz.

OKNA. W kuchni i dwóch pokojkach mam je na wysokości żółdka. (Żeby być ściślijm: nie wiem, na jakiej wysokości mam żółdek, ale kiedyś komisja woj-skowa stwierdziła, że mój wzrost wynosi 183 cm boso!).

OGRZEWANIE. W salonie-hallu w kącie kaloryferek o kilku cien-

(Dokończenie na str. 3)



Jeden z osiedli mieszkaniowych przy Alei gen. K. Świerczewskiego w Legnicy, widoczny od strony podwórza. Prawda, że ładny?...

Widok ogólny bloków osiedla przy Alei gen. K. Świerczewskiego. Blok są już zamieszkałe, ukwiecone... i jak sami lokatorzy mówią mieszka się w nich dobrze. Szkoda tylko, że nie pomyślano o centralnym ogrzewaniu.

Fot. A. Wacławek

Kierunki rozwoju Legnicy w roku 1963

5 GRUDNIA 1962 r. Miejska Rada Narodowa w Legnicy zebrała się na swojej ostatniej w 1962 roku Sesji, aby uchwalić plan gospodarczy i budżet miasta na rok 1963. Ogółem po stronie wydatków budżet miasta na rok 1963 zamienia się sumą 150.000.000 zł.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU TERENOWEGO

W planie na rok 1963 następuje stosunkowo poważny wzrost zadań gospodarczych przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego podległych Radzie. Zadania tych przedsiębiorstw wzrastają o 38% w porównaniu z planem roku 1962, przy czym najwyższy wzrost dotyczy Legnickich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego. Zwiększenie zadań tego przedsiębiorstwa będzie następstwem przejęcia dwóch nowych zakładów, a mianowicie siłowni w Środzie Śląskiej oraz Browaru w Chojnowie. O 15% wzrasta produkcja Fabryki Nakryć Stołowych „Lefana”, a o 12% Legnickich Zakładów Poligraficznych. Jako zjawisko korzystne należy odnotować zwiększenie nakładów inwestycyjnych tych przedsiębiorstw. Wyniosła one ogółem ponad 4 mln zł, przy czym największy w nich udział mają Zakłady Poligraficzne. Umożliwi to wreszcie wymianę i unowocześnienie urządzeń drukarni nie tylko legnickiej, ale i innych drukarni podległych temu przedsiębiorstwu. Jednym z zadań wysuniętych przez Radę wobec legnickiego Browaru jest podniesienie jakości produkowanego piwa i rozszerzenie asortymentu produkcji między innymi przez wprowadzenie piwa siłowego.

DALSZA MODERNIZACJA HANDLU

Obroty w handlu detalicznym wzrastają w roku 1963 o prawie 6% w porównaniu z rokiem 1962 i wyrażają się okrągłą sumą 904 mln zł. Największy w nich udział mają obroty MHD Art. Przem., które wyniosą około 280 mln zł. W roku 1963 miasto otrzyma nowych 10 sklepów, w tym trzy uruchomi MHD Art. Przem., trzy MHD Art. Spoż., jeden MHM, pozostałe sklepy uruchomi Centrala Rybna, Spółdzielnia Rosenbergow i PPK „Ruch”. Sklepy te uruchomione zostaną w obiektach nowego budownictwa w Rynku, przy alei Świerczewskiego i innych punktach miasta. Będą to placówki oparte na nowoczesnych formach sprzedaży, a więc wyłącznie preselekcyjne i samoobsługowe. Mimo pewnych ograniczeń w nakładach nadal konsekwentnie prowadzona będzie modernizacja uspołecznionej sieci detalicznej. Ilość sklepów samoobsługowych zwiększy się do 45, a preselekcyjnych do 87. Pod koniec 1963 roku przeszło 40% ogólnej ilości sklepów będzie pracowało w oparciu o nowe formy sprzedaży. Przyudom MRN kładzie szczególny nacisk na modernizację sklepów położonych na peryferiach miasta.

Plan Legnickich Zakładów Gastronomicznych na rok 1963 utrzymany został na poziomie roku 1962 z tym, że powinien zostać osiągnięty rozwój produkcji garmazeryjnej i cukierniczej. Oczywiście Zakłady Gastronomiczne będą również poddawane modernizacji. W roku 1962 jak wiadomo, zmodernizowana została restauracja „Odra” i kilka mniejszych zakładów, w roku przyszłym natomiast najważniejszym zadaniem dyrekcji LZG będzie gruntowna przebudowa obecnego baru „Neptun” przy ul. Wrocławskiej i uruchomienie w nim nowoczesnego baru szybkiej obsługi typu szwedzkiego.

Oprócz baru mlecznego przy dworcu kolejowym LZG uruchomi w roku 1963 kawiarnię przy ul. Roosevelta.

BUDOWNICTWO I GOSPODARKA KOMUNALNA

Wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, wynoszące ponad 80 mln zł stanowią przeszło 60% budżetu miasta. Po uporaniu się z problemem wody i oddaniu do użytku nowego zbiornika gazowego, główną inwestycją komunalną w roku 1963 będzie budowa wielkiej zajezdni autobusowej przy ulicy Lindego. Tabor autobusowy zwiększy się o 10 jednostek, co umożliwi zwiększenie częstotliwości przejazdów na poszczególnych liniach. Nie przewiduje się natomiast zwiększenia ilości linii autobusowych; natomiast zlikwidowana zostanie linia do Ulesia jako nierentowna.

Na remonty dróg i mostów przeznaczają się 2,5 mln zł, z których to środków zostaną wyremontowane mosty przy ulicach Masarskiej, Bieleńskiej, Mostowej. Ponadto przeprowadzona zostanie naprawa nawierzchni ulicy Działkowej.

Prowadzone będą w szerokim zakresie prace związane z układaniem chodników. Nowe chodniki ułożone zostaną przy ul. Lampego, Muzealnej, Kasprzaka, Ścinawskiej i wielu innych, przy czym do prac tych w szerokim zakresie zaangażowany zostanie społeczny wysiłek załóg zakładów pracy i komitetów blokowych.

Nowe elewacje otrzymają domy przy ul. Złotoryjskiej, Głogowskiej i niektórych innych ulicach miasta. Kontynuowane będzie w znacznie szerszym zakresie malowanie klatek schodowych i instalowanie w nich oświetlenia. W różnych punktach miasta ustawiona zostanie znaczna ilość pater kwiatowych. Pasy zieleni zostaną założone przy ul. Chojnowskiej, 1 Maja, Tadeusza Kościuszki. Planuje się dalsze prace w Łasku Złotoryjskim, polegające na instalowaniu ławek, klombów, altanek i pawilonu gastronomicznego. Podjęte zostaną wstępne prace związane z zagospodarowaniem bulwarów po obu stronach Kaczawy. Program przewiduje ułożenie chodników po obu stronach Kaczawy między mostami przy ul. Wrocławskiej i Marchlewskiego, zainstalowanie oświetlenia, ustawienie ławek, stworzenie należytych wyposażonych terenów spacerowych dla ludności. Oczywiście niecały ten program będzie mógł zostać zrealizowany w roku 1963, tym niemniej wstępne prace w tym kierunku zostaną już podjęte.

Koszt 400.000 zł oświetlenie uliczne otrzyma dzielnica położona w rejonie ulicy Bieleńskiej, czyli tak zwana „legnicka wieś”. Mieszkańcy tej dzielnicy nie mogli dotąd narzekać na nadmiar udogodnień cywilizacyjnych. Prezydium MRN zamierza również przystąpić do układania w tej dzielnicy chodników, w czym walną pomoc powinni okazać sami mieszkańcy w formie czynu społecznego. Po długich zabiegach oświetlenie otrzyma wreszcie ulica Sokolska i Ptasia. Ponadto w śródmieściu nastąpić będzie wymiana oświetlenia jarzeniowego na oświetlenie rтсіowe.

W roku 1964 w drodze zainstalowania oświetlenia w dzielnicy przybrowskiej nastąpi zakończenie 5-etapowego planu oświetlenia miasta. Niektóre ulice dziwnym trafem pominięte w tych planach, jak na przykład ulica Parkowa, otrzymają oświetlenie w roku 1963.

Nakłady na nowe budownictwo mieszkaniowe wyniosą w roku 1963 około 37 mln zł, z czego 26,5 mln zł stanowią nakłady na budownictwo Miejskiej Rady Narodowej. Ogółem przewiduje się oddanie do użytku z budownictwa MRN 164 mieszkań o 538 izbach. Oddane zostaną do użytku bloki po obu stronach Rynku i przy ulicy Artyleryjskiej. Podjęta zostanie budowa bloku przy ulicy Rosenbergow, Piekarskiej oraz przy ul. Ulańskiej. Z budownictwa spółdzielczego przewiduje się oddanie do użytku czterech bloków mieszkalnych przy ul. Oświe-

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 50 (298)

(Dokończenie na str. 3)

Uroczysty dzień Zasadniczej Szkoły Odzieżowej

„Cokolwiek czynim — czytamy tak,
by przyszłość rosła z pracy”
M. Konopnicka

Historia szkoły w dużym skrócie przedstawia się tak: 1 września 1946 roku powstała w Legnicy Roczna Szkoła Przygotowująca do Zawodu w Gospodarstwie Rodzinnym. W rok później — kończą szkołę pierwsze absolwentki. Jest ich 27. Instytucją zarządzającą tą placówką oświatową jest Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła. W 1954 roku następuje przejęcie szkoły przez Centralny Zarząd Spółdzielczości Pracy. Nazwa szkoły brzmi: Zasadnicza Szkoła Odzieżowa. W listopadzie 1961 roku ZSO nadane zostaje imię Marii Konopnickiej.

Wreszcie — ostatnie, wielkie wydarzenie: 7 grudnia 1962 roku szkoła uroczysto przyjmuje sztandar ufundowany przez Komitet Rodzicielski.

Uroczystości z tym wydarze-

niem związane odbywały się w sali MDK. Gości było wielu. Oprócz grona pedagogicznego, uczniów szkoły i ich rodziców, obecni byli: poseł na Sejm, M. Hulajew, przedstawiciele Centralnego i Wojewódzkiego Zarządu Spółdzielczości Pracy — mgr Będkowski i tow. Kołaczkowski, przedstawiciel KP PZPR tow. Konstanci Śnieżewski oraz przedstawiciele MRN i PRN legnickich spółdzielni pracy.

Legnicka ZSO, jedyna spośród szkół tego typu w Polsce, posiada własny sztandar. Fakt, iż ufundowali go rodzice, świadczy o silnej więzi domu ze szkołą, o dobrej współpracy rodziców z gronem nauczycieli, wspólnej trosce o jej postępy i wychowanie.

CZSP wydatkuje 100 mln zł rocznie na 40 istniejących w kraju szkół spółdzielczych. Do szkół tych uczęszcza 12 tysięcy uczniów. Najnowszą zdobyczą jest zorganizowanie wielu szkół przyzakładowych dla pracujących i kursów przysposobienia zawodowego.

Głównym celem szkolnictwa pionu spółdzielczego jest przygotowanie kadry rzemieślników i techników dla rozzarządzającego się wciąż wachlarza usług na

rzecz ludności w mieście i na wsi.

Zarówno CZSP, jak i Zarząd Wojewódzki oraz władze miejskie dołoży wszelkich starań, by legnickiej ZSO stworzyć warunki, by poczynając od przyszłego roku, mogła ona przyjmować większą liczbę młodzieży. Skoroż na tym legnicki przemysł odzieżowy, który otrzyma siły dobrze przygotowane do wykonywania zawodu.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, Włodzimierz Kozicki, przekazał dyr. szkoły, p. Janowskiej, piękny sztandar, który z rąk dyrektorki przejęły uczennice.

Nie zapomnieli o swej szkole jej byli wychowankowie, obecnie uczniowie Technikum Odzieżowego w Lesznie. Przybyli, by wraz z kwiatami przekazać gronem pedagogicznemu swe gorące podziękowania za jego trud i wzięcie udziału w uroczystym dniu swojej szkoły.

W części artystycznej wystąpił szkolny Teatr Poezji, który przedstawił fragmenty mitu o Orfeuszu i Eurydyce, oraz chór szkolny prowadzony przez prof. Wiśniewskiego.

(maja)

Dzielnie sobie radzą

Nastala pora gospodarskich obrachunków: oceny 1962 roku. Najmłodsze dziecko legnickiego przemysłu Fabryka Przewodów Nawojowych zamknięta ten rok wykonaniem do dnia 5 grudnia br. planu wartościowego, a plan asortymentowy wykona do 22 bm.; dając do końca roku dodatkową produkcję wartości 22 mln zł.

(ten)

— W przyszłym roku — informuje nas dyrektor Zdzisław Franusz — czekają nas spore zadania. Musimy nie tylko zwiększyć produkcję o 22 proc., ale również uruchomić nowy

dział przewodów nawojowych w przedzie z jedwabiu i bawełny. Ponadto rozpoczęliśmy produkcję barw do cieni, bo o średnicy 0,67 mm przewodów emaliowanych. Obok tych poważnych zadań czeka nas także dalsza realizacja postępu technicznego.

(ten)

Młodzież rzuca hasło współzawodnictwa

Z myślą o zbliżającym się roku 1963, trzecim roku bieżącej pięcioletniej młodzieży Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. H. S. w Legnicy w Legnicy zwołano w Związku Młodzieży Socjalistycznej rzuca hasło przygotowania do współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, by z początkiem przyszłego roku rozpocząć i rozprze-strznić je w jak najszerszym stopniu. Temu zagadnieniu poświęcona była narada, zwołana w dniu 1 grudnia przez dyrekcję zakładu z inicjatywą aktywizmu ZMS, w której wzięli udział przedstawiciele dyrekcji, administracji, Rady Zakładowej oraz organizacji partyjnej i młodzieżowej.

Narada wytyczyła kierunki rozwoju dalszego współzawodnictwa i zaproponowała skład Zakładowej Komisji Współzawodnictwa, której przewodniczącym został dyr. Edward Jóźwik. Propagandę współzawodnictwa zajmują się organizacja partyjna i młodzieżowa. Współzawodnictwo będzie nosiło znamię walki kolektywów o zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i będzie się wyrażało nie tylko w aspektach produkcyjnych, ale także na zadaniach szkoleniowych, wychowawczych i społecznych.

(bor)

Rosną szeregi ZMS w Złotoryi

Związek Młodzieży Socjalistycznej w powiecie złotoryjskim skupia obecnie w 29 grupach działania ponad 790 dziewcząt i chłopców. W ostatnim czasie zorganizowano trzy nowe grupy działania m. in. w Tartaku i Szpitalu Powiatowym w Złotoryi. Do grup tych wstąpiło ponad 50 młodzieży.

(PS)

(W.D.)

Kierunek — usługi

Coraz bardziej poszerza się wachlarz usług świadczonych przez handel na rzecz społeczeństwa w powiecie złotoryjskim. Daje to społeczeństwu duże korzyści, a jednocześnie pozwala tworzyć nowe stanowiska pracy.

W roku bieżącym powiat złotoryjski wzbogacił się o 100 punktów usługowych, w których znalazły zatrudnienie 132 osoby. Największym sukcesem może się poszczycić PZGS, który uruchomił w wsiach aż 82 punkty. Są to wypożyczalnie sprzętu rolniczego, usługi w zakresie opryskiwania pól środkami owadobójczymi, rozsiawiania wapna itp. Natomiast w miastach powstały zakłady murarskie, szewskie i zdunskie.

Opracowano już i zatwierdzono plan rozwoju usług w przyszłym

roku. Przewiduje się uruchomienie 29 placówek usługowych, które zatrudnią 67 osób.

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy otworzy 14 punktów. W Złotoryi uruchomiony zostanie zakład fryzjerski i punkt przewijania siłników. Chojnowo otrzyma punkt mechaniki precyzyjnej, ślusarstwa samochodowego — motocyklowego, fryzjerski i malowania mieszkań. W Świerzawie powstanie warsztat naprawy motocykli, zakład fryzjerski, warsztat wykonujący prace przy instalacji wodno-kanalizacyjnej i punkt przyjeżdżających do pralni chemicznej. Przewiduje się uruchomienie zakładów tapicerski i szewski.

Osiem nowych punktów usługowych otworzy złotoryjska Powiatowa Spółdzielnia Spożywców.

Będą to między innymi placówki naprawy motocykli (nareszcie, pierwsza w mieście), naprawy wiecznych piór i napełnianie długopisów oraz szycie bielizny.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Chojnowie uruchomi pralnię bielizny, zakład kosmetyczny, punkt naprawy wiecznych piór i napełniania długopisów i inne.

Poza tym PZGS uruchomi zakład malarstwa pokojowego, „Arged” — punkt napraw sprzętu mechanicznego, a przedsiębiorstwo „Moda Dolnośląska” — wzorcowy zakład krawiecki.

Plany są bardzo ambitne. Nareszcie zaczyna się realizować wnioski mieszkańców Złotoryi, postulowane na łamach gazety i innych pism.

(temi)

Listy do redakcji

Śladem naszych
artykułów

Tylko dla
cierpliwych

W rubryce „Okienko kobiety” zamieściliśmy w nrze 44/292 „Wiadomości Legnickich” artykuł pt. „Mała rzecz a cieszy”. Treścią artykułu były m. in. kłopoty ob. Jana Jareckiego, który płaci raty za piec węglowy do łazienki, na który czeka od 3 miesięcy.

W związku z tym otrzymaliśmy list z MZBM, następującej treści:

„Dyrekcja MZBM czuje się w obowiązku zawiadomić czytelników „W.L.”, że faktycznie ob. Jan Jarecki w dniu 1 września 62 r. zawarł umowę z MZBM-em na zainstalowanie urządzeń łazienkowych w zajmowanym mieszkaniu i dobrowolnie wpłacił dwie raty w łącznej kwocie 320 zł.

Przy zawieraniu umów każdy zainteresowany lokator jest uprzedzony o obiektywnych trudnościach wykonawców, jak również uprzedzony o rozpoczęciu płatności rat z chwilą przystąpienia przez wykonawców do robót instalacyjnych. Jest wielu zainteresowanych, którzy chętnie i dobrowolnie płacą raty przed rozpoczęciem robót. Przy czym każdy ma prawo bez żadnych trudności wycofać wpłaty. W tym wypadku może to uczynić ob. Jan Jarecki. Wykonawcą instalacji urządzeń łazienkowych u ob. Jana Jareckiego jest Spółdzielnia SPB w Legnicy. Według informacji zarządu tej spółdzielni — urządzenia łazienkowe w mieszkaniu ob. Jareckiego zostaną zainstalowane z chwilą otrzymania przez spółdzielnię zamówionych pieców węglowych.”

Dyrektor
Bolesław Pawlak

Jak się dowiadujemy ob. Jareckiego odwiedził przedstawiciel MZBM i bardzo się zdziwił, że w łazience naszego Czytelnika na ma jeszcze pieca ponieważ, jak twierdził, pozycja ta już została „odfaklowana”.

Red.

W odpowiedzi na artykuł pt. „Piłacy i chuligani czują się w Legnicy bezpieczni”, zamieszczony w „Wiadomościach Legnickich” w Nr. 45/293 otrzymaliśmy wyjaśnienie Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które niżej cytujemy:

„Wydział zgadza się w zupełności z danymi zawartymi w artykule, gdyż odpowiadają one stanowi faktycznemu, przedstawionemu w dniu 24 sierpnia 1962 roku na posiedzeniu Prezydium MRN z tym, że publikowanie tych danych z takim opóźnieniem wydaje się trochę nie na czasie. W okresie od czerwca, tj. od okresu sprawozdawczego w pracy Kolegium i organów MO wiele się zmieniło. Kolegium jak i organy MO wcielają w życie zalecenia Prezydium, czego dowodem jest poczynionych szereg przedsięwzięć, a wśród nich takie, jak organizowanie rozpraw w zakładach pracy i wyrażna poprawa pracy organów MO. Polega ona na tym, że wnioski o ukaranie sporządzone są coraz staranniej w myśl zasady, że nie ilość sporządzonych wniosków — lecz ich jakość decyduje o skuteczności stosowanej przez Kolegium represji. Komendant MO wyznaczył specjalnego funkcjonariusza na oskarżyciela publicznego w Kolegium, który bierze udział w rozprawach i zajmując się badaniem prawidłowości i zasadności sporządzanych wniosków i utrzymuje ścisły kontakt z przewodniczącym Kolegium. Przedsięwzięcia te i szereg innych, których nie sposób wymienić, wpływają dodatnio na zahamowanie ilości popełnianych wykroczeń i już w styczniu będzie można ocenić, w jakim stopniu ich realizacja przyczyniła się do poprawy sytuacji w walce z wykroczeniami.

Zdaniem Wydziału podanie informacji ze stanu na dzień 30. VI. br. w dniu 9 listopada, wtedy gdy poprawa staje się coraz wyraźniejsza, w szczególności na odcinku ciężkiej pracy funkcjonariuszy MO — może wywołać wśród nich przygnębienie, jacy nastroj, wpływający demobilizując na efektywność pracy, gdyż pracują oni od kilku miesięcy nowymi formami a stare przeszły prawie do historii.

Ponadto wyjaśnienia wymagają liczby spraw, w których zapadły orzeczenia uniewinniające i o umorzeniu postępowania na skutek przedawnienia orzekania. W artykule podano przyczynę dużej ilości uniewinnień, lecz nie podano przyczyn przedawnień, która tkwi w tym, że sprawy tych wykroczeń ukrywają się, nie mają najczęściej stałego miejsca pobytu i po sześciu miesiącach bezskutecznego poszukiwania należy umorzyć postępowanie. Brak tego wyjaśnienia może zrodzić wśród czytelników

(Dokończenie na str. 3)

28 listopada 1962 r. w sali posiedzeń Ratusza miejskiego w Bolesławcu odbyła się kolejna sesja MRN, w której udział wzięli m. in: przewodniczący PRN, mgr Michał Skoczeń, kierownicy wydziałów i radni PRN oraz szerokie forum radnych MRN z gospodarzami miasta na czele.

Interesującą informację na temat ważniejszych poczyniń Prezydium w okresie od ostatniej sesji złoży sekretarz MRN, Kazimierz Zarzycki. W stadium realizacji znajdują się wnioski wyborców dotyczący remontu Teatru Miejskiego, zorganizowania parkingu dla pojazdów mechanicznych, budowa stadionu sportowego „Unii” i likwidacja hodowli zwierząt domowych w strefach niedozwolonych. Obserwuje się także pozytywne zjawisko stałego podnoszenia kwalifikacji za wodowych pracowników Prezydium.

Nie wszystko jednak jest zrobione w tym zakresie. Nie przyspieszono remontu łona „Orzeł”, który ciągnie się skandalicznie długo, bo od dwóch lat, nie zlikwidowano

Refleksje na gorąco

Budżet grodu nad Bobrem

składnicy materiałów budowlanych JP&M przy boisku „Unii”, nie przemieszono istniejącego targowiska na plac obok MPGK. Sesja zobowiązała wszystkie wydziały Prezydium do szybkiego i pełnego zrealizowania słusznych postulatów mieszkańców Bolesławca.

Sporo uwagi Prezydium poświęciło sprawie oświetlenia ulic. Tutaj stan rzeczy budzi poważny niepokój: z posiadanego kredytu 581 tys. zł. wykorzystano zaledwie sumę 366 tys. zł, a co gorsza — z planowanych do oddania 159 nowych punktów świetlnych dotychczas eksploatuje się jedynie 38. Niesolidnym wykonawcą jest wrocławski „Elektromontaż”. Najwyższy już czas obciążyć jego konto kara-

mi umownymi i energicznie odrobić chociaż część zaległości.

W wyniku doraźnych kontroli czystości ukarano mandatami 33 osoby, a 10 spraw skierowano do Kolegium Orzekającego. Efekt akcji porządkowej był taki, że ZOM nie był w stanie na bieżąco wywozić z miasta wszystkich nieczystości. W grodzie nad Bobrem znajduje się obecnie 1220 pojemników na nieczystości (wzrost na przestrzeni roku o 250 szt.). ZOM posiada w zasadzie wystarczający tabor: 2 samochody bezpyłne „Sachsenring”, samochód „Star 20”, 2 ciągniki „Ursus”, 2 samochody polewaczki-zmywaczki, 1 beczkowóz i 1 zamiataczkę mechaniczną. Szkoda tylko, że nie wszystkie środki

transportu służyły do wyznaczonych im celów. Inne „rejsy” czy „rajdy” nie mogą mieć miejsca.

Nie wszystkie przedsiębiorstwa budowlane i remontowe przestrzegają postanowienia uchwały MRN, która zobowiązuje je do natychmiastowego sprzątania placów po zakończeniu robót. Umowne kary przyzwycałyby niedbałym wykonawców określonych budów do ładu i porządku, trzeba je będzie konsekwentnie egzekwować.

Ponad 1 milion zł wydatkowano na usuwanie gruzowisk z powierzchni prawie 9 tys. m. kw. Wywieziono 14.000 m sześć. gruzu i rumowisk, do usunięcia w r. 1963 pozostaje jeszcze około 10.000 m sześć. Tym samym z Bolesławca znikną ostatnie ślady minionej wojny.

Sprawy budżetu na 1963 r. referował przewodniczący MRN, Bernard Rozmus. Dokładna kwota dochodów i wydatków w r. przyszłym dla Bolesławca wynosi 26.569.146 zł. Lwią część wydatków przeznaczą się na finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej (ponad 23 mil. zł.). W odpowiedniej proporcji są środki finansowe na oświatę i wychowanie, utrzymanie Teatru Miejskiego i. inne.

PAWEŁ ŚLIWKO

W 1963 roku

Przeszło 102 miliony zł na potrzeby powiatu złotoryjskiego

29 listopada br. odbyła się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi. Omówiono na niej wykonanie budżetu za 3 kwartały tego roku. Radni przedyskutowali oraz zatwierdzili również budżet i plan gospodarczy powiatu złotoryjskiego na rok 1963. Łącznie wydatkuje się 102.566.000 zł. Jest to przeszło 8 mln zł więcej niż w roku bieżącym.

Jedną z największych pozycji wydatków stanowić będzie gospodarka komunalna, która otrzyma 31,6 mln zł (o 3,8 mln zł więcej niż w br.). Zbuduje się za to między innymi 110 izb mieszkalnych w Złotoryi, nadal prowadzona będzie budowa oczyszczalni ścieków w stolicy powiatu, przebudowa dróg oraz założy się wiele nowych punktów świetlnych na ulicach.

700 tys. zł przeznaczą się na rozbudowę Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Dzięki temu placówka ta znacznie zwiększy zdolność przerobu. Obecnie w ciągu roku PPRB wykonuje roboty wartości 6 mln zł, a po rozbudowie będzie przerabiał — 16 mln zł.

Plan gospodarczy przewiduje, że w przyszłym roku nastąpi wzrost wydajności czterech



Partyjny Kontredans

— Od momentu, kiedy afera „Spiegla” spowodowała w Niemieckiej Republice Federalnej kryzys rządowy, prasa i radio w swoich informacjach i komentarzach posługują się czterema skrótami: CDU; CSU; SPD; FDP.

Chciałbym przypomnieć, co kryje się za tymi skrótami.

CDU. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (Christlich-Demokratische Union) — partia Adenauera, jest od chwili powstania Niemieckiej Republiki Federalnej partią rządzącą. Do ostatnich wyborów rozporządzała (wspólnie z CSU) taką ilością mandatów w Bundestagu, że nie potrzebowała zabiegać specjalnie o koalicję z innymi partiami. Byli w rządzie co prawda ministrowie z FDP, czy DP, ale nie zmieniało to właściwie stanu rzeczy, tym bardziej, że kanclerz Adenauer, jako „mąż opatrnościowy”, nie natrafił na poważniejsze sprzeciwy dotyczące jego polityki.

CSU. Unia Chrześcijańsko-Społeczna (Christlich-Soziale Union), nie różni się właściwie od CDU. Jest to partia bawarska, mająca swoje własne kierownictwo, ale jej założenia ideologiczne pokrywają się z założeniami CDU. Na jej czele jak wiadomo stoi były minister obrony, Strauss.

SPD. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Sozialistische Partei Deutschlands), partia opozycyjna, coraz bardziej skłania się do aprobowania polityki rządu i Adenauera. Nie ma ona właściwie żadnych skryształizowanych, własnych koncepcji politycznych i ustrojowych.

FDP. Wolna Partia Demokratyczna (Freie Demokratische Partei), odgrywa rolę „języka u wagi” w ostatnim rządzie była w koalicji z

CDU. Bez niej Adenauer nie miałby większości głosów w Bundestagu. Gdyby stanęła w opozycji wspólnie z SPD, rząd NRF narażony byłby ciągle na upadek.

★

Tyle w telegraficznym skrócie o partiach w NRF które się liczą. Ostatnie wydarzenia pokazały, że konsekwentna postawa FDP doprowadziła do upadku rząd- Adenauera, zmusiła Straussa do ustąpienia. Czy oznacza to, że FDP jest bardziej opozycyjna od SPD? Nie odważyłbym się na takie stwierdzenie. W koalicji z CDU, była przecież FDP współautorką, wielu posunięć rządu NRF, które miały na celu utrzymanie zimnowojennej atmosfery w Europie i na świecie; jej głosy pomagały Straussowi w otrzymywaniu coraz większych sum na zbrojenia M. Trzeba było dopiero afery „Spiegla”, która aż nadto wyraźnie przypominała czasy Hitlera, żeby FDP wycofała swoich ministrów z rządu i spowodowała jego upadek.

W chwili, kiedy to piszę, toczą się jeszcze rozmowy Adenauera z przywódcami FDP i SPD na temat zmowania nowej koalicji. I być może NRF będzie miała już nowy rząd zanim ten numer trafi do Czytelników. Dlatego powstrzymuję się raczej od stawiania prognoz. Sytuacja polityczna w NRF jest w chwili obecnej tak skomplikowana, że można spodziewać się ze strony największych partii zachodnioniemieckich niesprzewidywanych zmian. Do czego doprowadzi ten kontredans, zobaczymy niebawem.

CUX

Rekonesans i znaki zapytania

(Dokończenie ze str. 1)

kich żeberkach. W dwóch pokojach także. Tyle że nie w kąciu, a pod oknem.

GOTOWANIE. Na kuchence elektryczno-gazowej. Węglowej nie ma. Przewodów kominowych nie ma. Są kanały wentylacyjne. (Zakłada się, że gazownia i elektrownia nie rnąją prawa „wysiąść” w tym samym czasie).

STRYCHY. Na każdej klatce schodowej — dwa. Projektant wyduł sobie, że budynek będzie ładniej wyglądał, jeżeli jego front zdobici będzie co kilkanaście metrów spadzisty dach. W miejscu takiego „nowoczesnego” ozdóbka można by od biedy pomieścić dwa mieszkania. Podobno koszty nie wzrosły przez to do cyfr astronomicznych. Strychy (na każdej klatce dwa) umieszczono piętrowo. Przyjacieli zauważył, że ten strych pod spadzistym dachem (miejsce na dwa mieszkania), służy do wchodzenia na drugi strych, który jest wyżej.

WIZJA NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI. Pani domu wraca z zakupów. W siatce ma cebule, śledzie, ziemniaki. W torbie cukier, mięso, mąkę, chleb. Przechodzi z tym ładunkiem przez pokój-salon-hall, gdzie pan domu gra z przyjaciółmi w brydza, omawia z kolegą pomysły racjonalizatorskie, przy gotowaniu się do egzaminów, czy też nadzoruje odrabianie lekcji dzieci. Pani domu przemyka się na palcach, zostawiając za sobą trochę błota i zwienną woń śledzi, znikła za drugimi dwuskrzydłowymi drzwiami i nagle ci, którzy przebywają w salonie-hallu słyszą okrzyk bólu. Zrywają się. Wylewają atrament, gubią karty, drą książkę, rozrzucają plany i rysunki. Pedzą do drugiego przedpokoiu w przestachu, niepewni, czy pani domu zobaczyła ducha, złodzieja, czy upadła. Nic z tych rzeczy. Pani domu nabiła sobie guza o gazomierz. Po raz któryś tam. Okiład na czoło, życzenia dla projektanta. Potem wszyscy wracają do przerwanych zajęć, aż do następnego razu. I da capo.

★

Mieliśmy z przyjacielem dalej prowadzić nasz budowlany rekonesans. Zrezygnowaliśmy. Notesy i tak wypełnione były już znakami zapytania, a aparat fotograficzny pełen klisz, zdeformowanych tym, co utrwalili.

Każdemu wiadomo, jak wygląda znak zapytania. Dlatego nie będę formułował pytań. Zakończę ten pamflet tylko tak — (???)

ZBIGNIEW KREMECKI

Zdjęcia: ALOJZY WACŁAWEK



Fragment pierwszego bloku młkroosiedla w Rynku. Proszę przypatrzeć się tym „pięknościom” z bliska. Te okna! Jedno małe, drugie większe i ten „cudowny” dach...

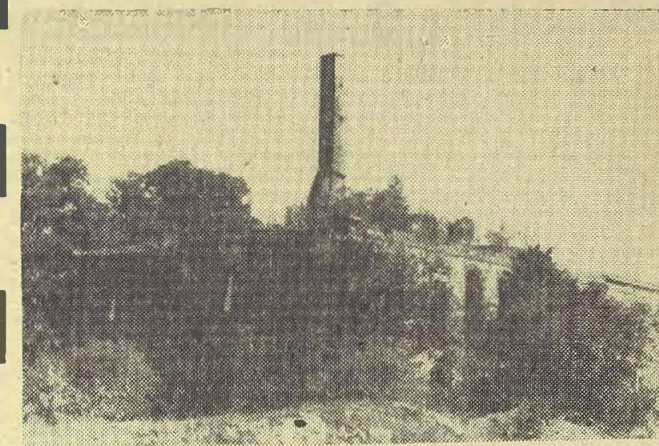
Drugi blok młkroosiedla w Rynku, w budowie. Miejmy nadzieję, że ostatni tego typu w Legnicy.



W trosce o klienta - handel modernizuje sklepy

11 sklepów przemysłowych i spożywczych podległych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chojnowie zostało w tym roku poddanych remontowi, starannie zmodernizowanych i przedstawionych z tradycyjnej sprzedaży na pre-selekcję. Jak nas poinformował prezes PSS Władysław Stankiewicz wydatkowano dotychczas na zakup nowoczesnych urządzeń i remont placówek sprzedaży detalicznej ponad 200 tys. zł. Do końca br. dalszych 5 sklepów przemysłowych i spożywczych przedstawionych zostanie na nowoczesne formy obsługi klienta, oraz otwarte zostaną trzy nowe sklepy branży przemysłowej.

(WD)



Tyle się mówi i pisze na temat likwidacji rozwalonych budynków oraz rumowisk, a mimo to w jednej z największych wsi powiatu złotoryjskiego, Pielgrzymce, aż roi się od gruzowisk. Ta „ozdóbka” (na zdjęciu znajduje się w samym centrum Pielgrzymki).

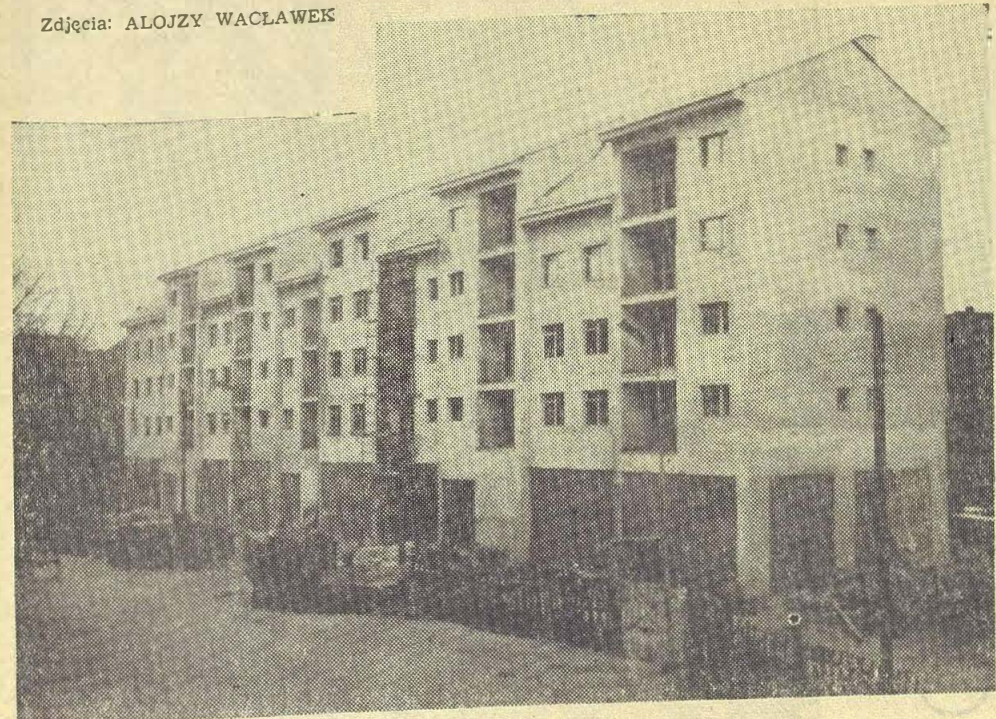
„Ozdoba”

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

3

Fot. Lesław Milow

Nr 50 (2982)



A oto ów pierwszy blok mikroosiedla w całej okazałości. Ciekawe, kto to projektował?

Nasze sylwetki



Organizator produkcji

Stanisław Waciak obchodzi obecnie 15-lecie pracy w Złotoryjskich Zakładach Wyrobów Filcowych, gdzie rozpoczął pracę w 1957 roku jako robotnik placowy, biorąc udział w odbudowie zniszczonych zakładów. Następnie przez wiele lat pracował w charakterze formiera, kierownika kontroli technicznej, kierownika zakładowej wzorcowalności, obecnie jest kierownikiem produkcji. W okresie 15-letniej pracy zdobył duże doświadczenie teoretyczne i bogatą praktykę w produkcji obuwia filcowego.

W tym czasie dał się poznać, jako jeden z wzorowych racjonalizatorów, opracował i zgłosił ponad 28 wniosków racjonalizatorskich, które dawały zakładom spore oszczędności i znacznie usprawniały organizację pracy, jak też poprawiały jakość produkowanego obuwia. M. in. wprowadził do produkcji własny wniosek zmieniający technologię procesu filcowania obuwia, który przyniósł zakładowi około 1 mln 120 tys. zł. oszczędności.

St. Waciak jest długoletnim członkiem partii, a od roku członkiem egzekutywy zakładowej organizacji partyjnej. Za śmiałe pomysły racjonalizatorskie, dobrą organizację produkcji i działalność społeczną otrzymał wiele odznaczeń, dyplomów uznania, cennych nagród i pochwał. Życzymy Stanisławowi Waciakowi z okazji jubileuszu dalszych sukcesów w pracy zawodowej, społecznej oraz powodzenia w życiu osobistym.

(W. D.)

SZYBKO kończył śniadanie. Ucałował żonę i dziecko i już w drzwiach powiedział, że wróci o czwartej. Jeszcze przez chwilę słychać było jego kroki na schodach. Ale już nigdy nie wrócił do swego domu... Tego dnia jedna z brygad Zakładów Energetycznych miała pracować w Chocianowie pod ścisłym nadzorem tamtejszych monterów. Dwóch ludzi wyjechało z Legnicy do Chocianowa motocyklem. W drodze motor się zepsuł. Naprawa trwała bardzo długo. Czas uciekał i ludzie nie wykonali zaplanowanych na ten dzień zadań. W drodze powrotnej do Legnicy postanowili więc na własną rękę, bez wyznaczonego nadzoru, dokonać pomiarów bodaj jednej stacji transformatorowej, aby wykazać się choć częściowym wykonaniem pracy. Jeden z nich otworzył kiosk kluczami ukradkiem zabranymi z biura. Rozwinął metalową miarkę. Miarka dotknęła przewodu wysokiego napięcia. Porażony prądem upadł uderzając głową o kant żelaznych drzwi.

Młody 22-letni człowiek nie wrócił do domu już nigdy. Wydatek okazał się śmiertelny.

Pracownik zatrudniony przy konserwacji urządzeń energetycznych wszedł przez pomyłkę, a raczej przez nieuwagę, do celki „trafo”, w której przewody nie były uziemione. No cóż, każdy z nas może się pomylić i otworzyć niewłaściwe drzwi.

Energetyk mylił się tylko raz. Ta pomyłka kosztowała pracownika bardzo drogo.

Ludzie zatrudnieni w energetyce i pracujący na słupach mają przytwierdzone do stóp słupolazy. Ponadto zabezpieczają ich od upadku pasy ochronne. Pracownicy jednak lekceważą sobie to bardzo ważne zabezpieczenie i nie zapinają pasów wokół słupa. Nic dziwnego, że zdarza się, iż ktoś runie w dół.

Nużą ludzi i denerwują rozmaite „ceremonie” przez które co dzień trzeba przebrnąć zanim podejmie się pracę. Złości ich wojskowa niemal dyscyplina, której głównym celem jest uchronienie ich od niebezpieczeństwa.

Przed nami leży pokaźnych rozmiarów książka – 275 stron – nosząca tytuł „Przepisy eksplo-

tacji elektrowni i sieci”. W przedmowie czytamy, że ściśle przestrzeganie zawartych tu przepisów przyczyni się m. in. do poprawy warunków bezpieczeństwa pracy. Książka ta stanowi „katechizm” pracowników energetyki, którzy powinni znać nieomal na pamięć.

Nasza niespokojna myśl krąży wokół tej książki i mimo woli nasuwa się nam pytanie: czy łatwo przeciętnemu pracownikowi przyswoić sobie przepisy zawarte na 275 stronach?

Mówimy o tym z przedstawicielami dyrekcji Zakładów Energetycznych. Z bardzo rozległych

przydziela się ich do brygad roboczych.

Człowiek jednak kryje w sobie więcej niespodzianek niż najbardziej skomplikowane urządzenie energetyczne. Bo zdawać by się mogło, że skoro przeczytał 275 stron przepisów i inną lekturę techniczną, przebrnął przez instruktaż praktyczny, a później zdał egzamin z dobrym wynikiem i przestrzega znane mu przepisy – to nic już nie powinno mu zagrażać.

Tymczasem człowiek przekorny, lekkomyślny ufający sobie bez granic, broni się ze wszystkich sił przed przepisami, które mają chronić jego i cudze życie. Czasem zresztą mimo zdanego

twierdzić chyba również na średni i wyższy dozorze technicznym.

W roku bieżącym ten optymizm przyniósł niepokojący wzrost wypadków. Warto przypomnieć, że Zakład Energetyczny zatrudnia obecnie 700 ludzi pracujących na obszarze wynoszącym 6.000 km kwadr., a stale kontrolowanie brygad zatrudnionych w odległych miejscach jest znacznie trudniejsze niż kontrolowanie pracowników zgromadzonych w hali fabrycznej. Trzeba podkreślić również, że na działalności związanej z bezpieczeństwem i higieną pracy Zakład

takiej analizy stanowią niewątpliwie dla każdego zakładu pracy poważną sumę bardzo istotnych doświadczeń, bez których żadne oparte na teorii zabezpieczenia nie mogą zdać egzaminu.

O przeciwdziałaniu rozmaitym zaniedbaniom technicznym i organizacyjnym w dziedzinie bezpieczeństwa pracy mówi się u nas nieustannie i czyni bardzo wiele. Problem stosowania kar za lekceważenie przepisów bhp jest przedmiotem wielu dyskusji i sporów. Wydaje nam się jednak, że kara powinna być traktowana jako sojusznik w zwalczaniu wszelkich niedomagań w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa człowieka pracy – i dlatego powinna być konsekwentnie stosowana, chociaż jej rola z pewnością nie jest decydująca.

W naszych końcowych uwagach, dotyczących problemu bhp nie tylko w Zakładach Energetycznych, ale we wszystkich przedsiębiorstwach naszego regionu, chcielibyśmy przytoczyć dane opracowane w skali krajowej, które mówią, że 50 proc. wypadków spowodowanych jest zaniedbaniami dozoru technicznego lub organizacyjnego, natomiast administracja winię za przeważającą część wypadków przypisuje z reguły poszkodowanemu. Ta krzywdząca i bardzo niekorzystna dla poszkodowanych ocena wypadków godna jest naszym zdaniem szerszych rozważań i wystąpienia z odpowiednimi wnioskami przez czynniki społecznej inspekcji pracy.

Wobec tego, że zarówno Zakłady Energetyczne, jak i cały regionalny przemysł opracowuje obecnie plany poprawy warunków bhp na rok przyszły – oczekujemy od wszystkich przedsiębiorstw jak najwnikliwszego wykonania tych planów w oparciu o obowiązujące przepisy i rozległe doświadczenia z lat ubiegłych.

Krystyna Franusz

Czy wiecie, że...

...w Legnicy czynne są obecnie 3 przedszkola przykładowe przy LZPO, ZPDZ, im. H. Sawickiej i PKP. Dysponują one łącznie 320 miejscami.

...„Milana” uruchomi wkrótce własne przedszkole na 70 miejsc. W przyszłym roku takie samo przedszkole zorganizuje Huta Miedzi.

...obecnie 12830 pracujących legnickich korzysta z opieki lekarskiej bezpośrednio w zakładach pracy.

...Legnickie Zakłady Wyrobów Papierowych zamierzają w przyszłym roku wykonać na eksport 100 tys. bloków technicznych o łącznej wartości 500 tys. złotych.

(ren)

Które ogniwo zawiodło?

Krystyna Franusz

informacji, jakich nam udzielono na temat skomplikowanej problematyki BHP w Energetyce wynika, że:

Zakłady Energetyczne przyjmują do pracy ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Ponadto kandydaci przechodzą liczne i szczegółowe badania lekarskie i psychotechniczne. Pracownicy energetyki nie może być daltonistą, nie może odczuwać leku wysokości. Bada się nawet stopień potliwości jego rąk, bo i to nie jest bez znaczenia. Wszyscy pracownicy zatrudnieni przy urządzeniach energetycznych przechodzą w pierwszym etapie pracy, instruktaż teoretyczny i praktyczny. Po kilku miesiącach zdają egzamin z całego materiału i dopiero wówczas

egzaminu bardzo niewiele zostaje mu w głowie z książki zawierającej instrukcje – trudne, często niejasne, często nieprzystępnie opracowane. Poza tym analizując przyczyny wypadków przy pracy warto podkreślić, że prawie zawsze jakieś ogniwo skomplikowanego systemu bhp – zawodzi.

Tak więc ciągle jeszcze zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, za które ktoś musi być odpowiedzialny. Jeśli nawet w przeważającej części winę przypisuje się samemu poszkodowanemu – nie jest to wcale uspokajające.

Jak problem ten wygląda w Zakładach Energetycznych na przestrzeni ostatnich kilku lat najlepiej mówią cyfry: 1957 r. – 5 wypadków, 1958 – 11, 1959 – 14, 1960 – 2, 1961 – 3, 1962 – 7 wypadków.

Wymowa cyfr jest bardzo duża, pozwala bowiem ustalić zależność wypadków przy pracy od rozmaitych okoliczności w różnych okresach czasu. Tak więc w latach 1958/1959 zanotowano dużą liczbę wypadków i uderzono na alarm. Zaostrożono przepisy, wprowadzono wojskową niemal dyscyplinę, zwiększono wymagania odnośnie kwalifikacji pracowników. Olbrzymi spadek liczby wypadków w roku 1960 był sprawdzianem wyników zaostrożonej działalności komórek bhp a jednocześnie podziałał uspokajająco na załogę i śmiem

Energetyczny wydaje niebagatelną kwotę 1 miliona złotych rocznie. Podszkuszając jedynie jest fakt, że w ogólnej liczbie wypadków, jakie wydarzyły się na terenie działalności zakładów energetycznych okręgu dolnośląskiego udział, jeśli tak rzecz można, wypadków zanotowanych w Zakładach Energetycznych w Legnicy jest najmniejszy i wynosi zaledwie 9,2 proc.

Czy na tym można zakończyć naszą bardzo krótką analizę warunków bhp w legnickich Zakładach Energetycznych?

Chcemy jeszcze na chwilę powrócić do tragicznej śmierci młodego człowieka, o której mówiliśmy na wstępie.

Komisja przeprowadzająca dochodzenie w tej sprawie uznała, że ów człowiek zginął ponieważ zlekceważył znane mu dobrze przepisy bhp. Ale jednocześnie komisja obarczyła również kilku pracowników zakładu odpowiedzialnością za przeoczenia organizacyjne, które przyczyniły się do tego wypadku. A więc w skomplikowanym systemie działalności komórek bhp któreś ogniwo zawiodło. I to właśnie stanowi bardzo ważny sygnał, aby w nieustannie toczącej się batalii o ochronę życia człowieka wiele uwagi poświęcić elementom profilaktyki wynikającej z zaistniałych już (niestety) wypadków. Wnioski wynikające z

Problemy ludzi miedzi

Trzeba im pomóc

WŚRÓD mnóstwa interesujących zjawisk, jakie przychodzi odnotować w nowym zaleganiu, zbiorowy pęd do nauki musi imponować każdemu. Głód wiedzy obserwujemy dzisiaj już nie tylko u ludzi bezpośrednio związanych z budową Kombinatu, za sprawą Uniwersytetu ZMS uzupełniających wykształcenie podstawowe, zdobywających na licznych kursach zawodów, ale również wśród społeczeństwa lubińskiego. Wielka budowa, gwałtowna industrializacja rełnicznego powiatu wywiera wpływ na ludzi, wdiera

się w ich psychikę, każe szukać nowych dróg – budować swoją przyszłość. Rzecz jasna to gremialne zainteresowanie nauką nie zrodziło się samowolnie. Kosztowało sporo perswazji – trzeba było ludzi przekonać o dobrodziejstwie jakie otwiera przed nimi nauka, wiedza. Choć nie bez znaczenia jest tu również sprawa zetknięcia się z techniką, z całą tą nowoczesną maszyną, która u ludzi napływających głównie ze wsi musiała budzić najpierw podziw, a następnie chęć rozszyfrowania tajemnicy skomplikowanych maszyn. Czym wypełnić ten dystans, zaspokoić ciekawość, jak nie nauką?

Zainteresowania idą w stosunkowo wąskich kierunkach, wytyczonych zapotrzebowaniem Kombinatu – przydatnością w miedziowej pracy. Choć nikt ich tutaj nie narzuca.

Ostatnio za sprawą Związków Zawodowych i ZMS rozpisano w Lubinie ankietę, której jedynym pytaniem brzmiało: Czy chciałbyś uczęszczać do wieczorowego technikum? Najwięcej kandydatów, bo 31 chciałoby się uczyć w technikum górniczym. Rekrutują się oni głównie spośród ludzi zatrudnionych w górnictwie w charakterze ładowaczy, maszynistów wyciągowych... Są

wśród nich także starsi referenci, planiści, księgowi. Wielu z nich może wykazać się dzisiaj maturą; niektórzy tylko ukończoną szkołą podstawową. Wśród kandydatów na przyszłych techników-górników są również kobiety: Zofia Adam i Maria Orzarzewska.

Ponadto 23 kandydatów chciałyby kontynuować naukę w technikum ekonomicznym, 21 w energo-mechanicznym, a 4 w budowlanym. Wielu pracowników lubińskich urzędów i zakładów pracy nie nadesłało jeszcze odpowiedzi na ankietę, więc liczby te nie są ostateczne. Każą jednak zastanowić się nad rzeczą zasadniczą: Czy i kiedy tym ludziom umożliwi się podjęcie nauki?

Wszyscy kandydaci rekrutują się spośród ludzi pracujących, niejednokrotnie mających na utrzymaniu rodziny. Możliwość podniesienia swoich kwalifikacji widzą oni jedynie w technikach wieczorowych. Tymczasem w Lubinie nie przewidziano tego rodzaju szkół technicznych. Czy więc sprawa ta musi ograniczyć się tylko do ankiety dla zaspokojenia ciekawości?

W Legnicy, Jeleniej Górze i wielu innych miastach prosperują dzisiaj z powodzeniem filie wyższych szkół. Taką filię szkół średnich trzeba zorganizować w Lubinie, zwłaszcza, że w niezbyt odległym Bolesławcu istnieje Technikum Górnicze (nie mówiąc już o tym, że wielu przedmiotów zawodowych mogłoby nauczać inżynierowie zatrudnieni w Kombinacie), a w Legnicy Technikum Ekonomiczne.

Kto jednak ma o tym pomyśleć; poczynić pierwsze kroki w tym kierunku? Widzimy tu wdzięczne pole do popisu dla Prezydium PRN w Lubinie i działaczy Kombinatu. Ludzie chcą się uczyć, wierzymy więc, że w mieście, w którym uczyniono w bieżącym roku w tym kierunku miły krok nie przejdzie się nad tym problemem obojętnie.

Zawód z ojca na syna

Istniejące w Bolesławcu Technikum Górnicze i Zasadnicza Szkoła Górnicza, w bież. roku szkolnym przeszły pod bezpośredni zarząd Zakładów Górniczych „Konrad”. Spośród 800 uczniów obu szkół, znaczną część stanowią dzieci bolesławiecko-złotoryjskich i legnicko-lubińskich górników. Za parę lat synowie staną do fedunku obok swych doświadczonych ojców – górników.

Trudny, lecz piękny zawód górnika coraz częściej w naszym regionie przechodzi z ojca na syna.

Górnicy patronują szkole Nr 6

Z okazji Barburki w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Górników w Legnicy odbyło się spotkanie aktywów związkowego kopalnictwa rud miedzi zaległa bolesławiecko-złotoryjskiego i legnicko-lubińskiego, na którym podsumowano dorobek naszych górników oraz wręczono zasłużonym działaczom nagrody rzeczowe i pieniężne. W spotkaniu tym uczestniczył również kierownik szkoły nr 6 w Legnicy Stanisław Siliwinski; na jego ręce przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZO, Jan Rutkowski przekazał uchwałę zarządu o objęciu patronatu nad szkołą, wręczając jednocześnie kwotę 6 tys. złotych, jako realny dowód zapożyczkowanej opieki nad uczniami szkoły, do której uczęszczają również dzieci górników z osiedla przy ul. Wrocławskiej.

To zaszczytne wyróżnienie – zapewnił kierownik St. Siliwinski – zobowiązuje całe grono pedagogiczne do zapewnienia jeszcze lepszych wyników w nauczaniu i wychowaniu uczących się w naszej szkole młodzieży.



Kierunki rozwoju Legnicy w roku 1963

(Dokończenie ze str. 2)

cimskiej o 225 izbach. Inwestycje mieszkaniowe prowadzić będą również Fabryka Przewodów Nawojowych, Zakład Energetyczny oraz według wszelkiego prawdopodobieństwa Huta Miedzi.

Wydatki na remonty kapitalne budynków mieszkalnych wyniosą 20 mln złotych, zaś na remonty bieżące około 10 mln zł. Zasadniczym celem jaki stawia przed sobą Prezydium MRN w swojej polityce remontowej jest ostateczne zahamowanie procesu wypadania budynków z eksploatacji.

WIECEJ ŚRODKÓW NA OBIEKTY SZKOLNE

Wydatki na oświatę i szkolnictwo wyrażające się sumą prawie 27 mln zł stanowią będą przeszło 18% ogółu wydatków budżetu miasta. Wśród inwestycji szkolnych należy w pierwszym rzędzie wymienić oddanie do użytku szkoły podstawowej w Zamku oraz podjęcie na jego terenie odbudowy korpusu przeznaczona dla liceum ogólnokształcącego. Równocześnie kontynuowana będzie budowa internatu męskiego w Zamku. Przy ul. 22 Lipca rozpocznie się budowę nowoczesnego gmachu dla technikum i szkoły rzemieślniczych kosztów 2,5 mln zł.

SEUŻBA ZDROWIA

W pierwszym kwartale 1963 zakończona zostanie adaptacja budynku przy ul. Ściegiennego 39 dla nowej Przychodni Rejonowej. Podjęty zostanie kapitalny remont budynku przy ul. Mickiewicza 24 oraz adaptacja budynku przy ul. Ulańskiej 2 dla Poradni Przeciwwgruźliczej. Nastąpi uruchomienie odpowiednio wyposażonego gabinetu rentgenowskiego w Oddziale Dziecięcym Szpitala Nr 2. Warto podkreślić, że z dniem 1 stycznia 1963 r. wchodzi w życie etatyzacja lekarzy, co stwarza warunki dla bardziej prawidłowego zorganizowania pracy zwłaszcza w lecznictwie otwartym.

Obok otwartej już poradni zdrowia psychicznego i zwiększenia ilości otwartych rejonów lekarskich do liczby 14 zamierza się uruchomić w roku 1963 nowy wspólny dla Fabryki „Lefana” i Wytwórni Zielarskiej Zakład Lecznictwa Zapobiegawczego.

ŻYCIE KULTURALNE

Wydatki na kulturę zapewniają normalne funkcjonowanie wszystkich obsługiwanych przez budżet Rady placówek życia kulturalnego. Oddany zostanie do użytku w roku 1963 po odbudowie, finansowanej ze środków SFOS, Klub TPPR przy ul. Lampego. Klub ten stanie się jednocześnie placówką życia kulturalnego spółdzielców. W pomieszczeniach zwolnionych przez Klub Spółdzielczy w Rynku, po uprzedniej adaptacji uruchomiony zostanie pod koniec 1963 roku, wzgl. w roku 1964 Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Zakończona zostanie odbudowa Bramy Chojnowskiej, finansowana również przez SFOS, podobnie jak adaptacja domu Opatów Lubińskich dla potrzeb Muzeum. Przeciagające się przygotowania do uruchomienia Muzeum powinny wreszcie zostać sfinalizowane najpóźniej w czwartym kwartale 1963 roku.

INWESTYCJE SPORTOWE

Inwestycje sportowe na razie nie znajdują wyrazu w budżecie i planie. Prezydium podejmuje starania o uzyskanie potrzebnych funduszy w granicach około 1 mln zł ze środków Toto-Lotka. O ile środki te otrzymamy, przeznaczone one zostaną przede wszystkim na zainwestowanie stadionu „Dziwiarza” oraz podjęcie budowy ośrodka sportów wodnych i wypoczynku w Jezioranach.

Wcielenie w życie przedstawionych w tym artykule w najogólniejszym skrócie zadań na rok 1963 nie będzie łatwe. Wyмагаć będzie ono coraz bardziej wydajnej pracy, coraz bardziej racjonalnego gospodarowania, wykorzystania wszystkich rezerw i coraz większego wysiłku ludności na odcinku współdziałania z Miejską Radą Narodową. Od spełnienia tych warunków zależy, jak będzie wyglądał w rzeczywistości stan naszej gospodarki miejskiej w roku 1963, i jaki osiągniemy start dla dwóch ostatnich lat obecnej 5-letki.

I. PRESSLER

NOWE formy pracy, nowe sposoby działania są teraz szeroko stosowane. Modelowanie obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego i politycznego. Wprowadza się je również do pracy partyjnej. Wielu działaczy i organizatorów partyjnych przyjmuje to z rezerwą, ostrożnie. Wiadomo: wszystko co nowe przychodzi z trudem. Tak było i jest już od wieków. Powodem tego jest nie tyle brak przekonania do nowych koncepcji, ile pierwowzór. Ludzie wolą jeśli im się jednocześnie pokazuje, jak to w praktyce wygląda.

Łatwo ten postulat uwzględnić na lekcji fizyki lub chemii w szkole, trudniej, a nieraz bardzo trudno pokazać gotowe efekty w pracy organizacyjnej, w politycznym kierowaniu, koordynowaniu, poszerzaniu „bazy partyjnego działania”. Bo tu na efekty trzeba poczekać. A wiele z tych poczynań są to rzeczy niewymierne.

Poszerzenie „bazy partyjnego działania” zamierza osiągnąć legnicka organizacja partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z tą myślą na mocy uchwały IV Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej powołano Wydział Społeczny.

Należę do owej 100-osobowej grupy stałego aktywu KP, o której w Nr 332 „Trybuny Ludu” w art. pt. WYDZIAŁY SPOŁECZNE pisze mój imiennik Juliusz Wacławek. Jako jeden z posiadaczy legitymacji, która mnie i moich 25 towarzyszy z wydziału społecznego do spraw propagandy i agitacji (obecnie do pracy POP w oświacie) uprawnia do wstępu i rozmów w zakładach i urzędach — dorzucam kilka uwag o pracy i życiu w partii, z własnych doświadczeń, na naszym terenie.

Rola moja, podobnie jak wszystkich członków społecznych wydziałów jest konkretna, choć nie zawsze z góry sprecyzowana. Pracuję z jedną lub dwoma organizacjami partyjnymi zgodnie z potrzebą i według wskazań etatowego instruktora KP. Dalsze zadania — to czuwanie nad prawidłowym wykonaniem uchwał i zaleceń partyjnych, ich popularyzacja, instruowanie sekretarzy i inicjowanie dobrych form pracy partyjnej, wreszcie badanie jej efektów, okresowe analizy form i metod działania POP, a także przygotowywanie materiałów dla ocen komisji KP, egzekutywy czy też Plenum.

Czy mi się to zawsze najlepiej udaje? Trudno na to sa-

Z własnych doświadczeń

O życiu w partii

Alojzy Wacławek

4 grudnia 1962 r. egzekutywa KP PZPR w Legnicy oceniając pracę społecznych wydziałów postanowiła dotychczasowe Wydziały Społeczne do spraw: organizacyjnych, ekonomicznych, propagandy i agitacji oraz rejonowych przekształcić w Wydziały Społeczne do pracy z Podstawowymi Organizacjami Partyjnymi w przemyśle, budownictwie i komunikacji (dotychczasowy społeczny wydział ekonomiczny), w instytucjach i urzędach (dotychczasowy wydział społeczno-organizacyjny), w oświacie (dotychczasowy wydział społeczny propagandy) i do pracy z POP w rolnictwie (dotychczasowy wydział społeczny d/s rolnych).

Niezależnie od powołanych samorządów w postaci Społecznych Rad Wydziału, kierownikami poszczególnych wydziałów społecznych pozostają nadal sekretarze KP PZPR.

Nowe ustawienie pracy wydziałów społecznych pozwoli skupionemu w nich aktywowi zająć się całokształtem problemów występujących w poszczególnych POP od spraw organizacyjnych począwszy, poprzez sprawy ekonomiczne do spraw propagandy włącznie.

memu odpowiedzieć. Pracuję przecież zawodowo i ze swej pracy muszę się wywiązać należycie. Poza tym jeszcze inne funkcje społeczne. Muszę wreszcie znaleźć czas na samokształcenie, na zapoznanie się z wydarzeniami politycznymi i zagadnieniami gospodarczymi.

Pracę społecznego instruktora wysoko sobie cenię i staram się jak najlepiej ją pogodzić z codziennymi obowiązkami pracownika, obywatela miasta i ojca rodziny. Jak to się dzieje? Siła przyzwyczajenia...

Na comiesięcznych zebraniach wydziałów poszczególni członkowie dzielą się wzajemnie doświadczeniami, radą jak pokonać trudności, wymieniają uwagi. Każde takie zebranie odbywa się przy udziale co najmniej jednego z sekretarzy KP i etatowych instruktorów. Zadania, problemy ogólne omawiane są na wspólnych zebraniach wszystkich wydziałów społecznych.

Grupy instruktorów społecznych lub też poszczególni towarzysze otrzymują także polecenia dodatkowe, np. zebranie danych na posiedzenie egzeku-

wy, ocenę realizacji uchwały KP lub KC, bądź też dokonanie oceny pracy członków partii w określonej organizacji partyjnej.

Społeczni instruktorzy legnickiego KP mają na swym koncie wiele akcji przeprowadzonych zwłaszcza tam, gdzie nie mogą dotrzeć pracownicy etatowi komitetu, którzy nie są w stanie być we wszystkich organizacjach partyjnych z tej prostej przyczyny, że organizacji partyjnych na terenie Legnicy i powiatu legnickiego jest 221, a etatowych pracowników KP zaledwie kilku.

Aktyw KP skupiony w wydziałach społecznych przygotował materiały na dwa ostatnie plenarne posiedzenia KP. Na pierwszym członkowie dotychczasowych wydziałów społecznych d/s organizacyjnych i ekonomicznych przedstawili ocenę realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR w sprawie stosowania nowych zasad polityki mieszkaniowej. Na drugie plenarne posiedzenie KP, ostatnie w tym roku, członkowie wydziału społecznego d/s organizacyjnych dokonali analizy pracy wszystkich placówek służby zdrowia na terenie miasta i powiatu, oceniając jednocześnie pracę POP w tych placówkach. Ich uwagi i wnioski znalazły odbicie w uchwale ostatniego Plenum, które nakreśliło konkretne kierunki poprawy pracy naszej służby zdrowia zalecając m. in. powołanie w Legnicy spółdzielni lekarskiej. Wszystkie wydziały dokonały w ostatnim okresie oceny całokształtu pracy podstawowych organizacji partyjnych. Ocena ta jest obecnie przedstawiana na poszczególnych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych POP.

Ktoś, komu praca partyjna jest dobrze znana, może powiedzieć, że w wydziałach społecznych nie widzi nic nowego. Istotnie instruktorzy społeczni nie są nowością. Instruktorów społecznych mają również inne instancje partyjne. Ale instytucja nieetatowych instruktorów skupionych w Wydziałach Spo-

łecznych, jest u nas bardziej rozgałęzioną; nie jest to wreszcie aktywność dorywcza, lecz stała, powołana specjalną uchwałą na wniosek Egzekutywy. Jest to aktywność, która spotyka się raz lub dwa w miesiącu w KP, gdzie otrzymuje odpowiedni instruktaż. To jest właśnie owe nowum, które polega wreszcie na tym, że aktywność ta nie zastępuje, lecz uzupełnia pracę etatowych pracowników instancji i stanowi rezerwę kadrową, bowiem instruktor społeczny to z reguły doświadczony aktywista, często ze średnim lub wyższym wykształceniem.

Legnicka organizacja partyjna w swych nowych koncepcjach pracy partyjnej idzie jeszcze dalej. W wydziałach społecznych powołano Społeczne Rady Wydziału, które mają tak planować pracę wydziału, aby zagwarantować właściwe wykonanie planów pracy i uchwał Komitetu i Egzekutywy KP. Społeczne Rady Wydziału mają również analizować pracę instruktorów społecznych, zbierać wnioski kierownictwu KP i egzekutywie.

Omawiając pracę wydziałów społecznych J. Wacławek w powołaniu w ich łonie samorządu widzi formalne zwierzchnictwo — urząd w postaci kierownika i sekretarza, którzy będą zastępować aparat etatowy. Nie jestem zwolennikiem usmierzania, tego co się jeszcze nie zrodziło. I tu mam odmienne zdanie od mego imiennika. Niech się to nowe urodzi, zacznie mówić, a czy to będzie dziecko udane czy nie — to już chyba od nas zależy.

Zresztą nie jest powiedziane, ani w statucie partii, ani w żadnej uchwale, że Społeczne Rady Wydziału muszą istnieć nawet wtedy, kiedy okażą się nieprzydatne. A może właśnie na ich przykładzie wykrystalizują się jeszcze lepsze formy pracy partyjnej?

Powołanie Społecznych Rad Wydziału zrozumiałem jako rozszerzenie pracy Wydziału Społecznego, w uzupełnieniu pracy aparatu etatowego KP. Cieszy mnie, że praca wydziałów społecznych naszej instancji partyjnej omawiana jest na łamach „Trybuny Ludu” jako przykład godny upowszechnienia. W tej pracy jest i cząstka mego trudu, a to cieszy szczególnie. Wierzę, że trud ten jest potrzebny, podobnie jak wysiłek całego aktywu społecznego w realizacji zadań, wynikających z uchwał Partii, z potrzeb podjętych życiem społeczeństwa, troską o jego dobro.

ALOJZY WACŁAWEK

Przepraszam, że się wtrącam:

28.689 zł za trzy i pół godziny szmiry

Różne są sposoby sięgania do cudzych kieszeni i różnorakich używano już metod, aby czynić to jak najskuteczniej. Kodeks Karny dysponuje bogatym słownictwem na określenie tych manipulacji — przywłaszczenie, zagarnięcie, szalierstwo, wyłudzenie... A jak zakwalifikować następujący fakt?

W dniach od 26. XI. do 2. XII. br. w kinie „Ognisko” przed wyświetleniem filmu „Siedmiu wspólników” produkowanego (z lekkiej ręki Państwowej Estrady Szczecińskiej) Duet Herszmana na wrotkach. Występ trwał ze wszystkimi przygotowaniami i przerwami równo 10 minut, co przy trzech seansach w sumie trwało 30 minut dziennie, a w ciągu tygodnia zajęło „artystom” trzy i pół godziny. Za tę wątpliwą przyjemność kazano dopłacać widzom 3 zł do biletu. Ogółem sprzedano 9.563 bilety, a więc z dopłat uzyskano 28.689 zł dla Duetu Herszmana.

Przeliczając to na mikrojednostkę płatniczą duet Herszmana wyciągnął z naszych kieszeni

1.366 zł na minutę. No cóż, jak mówi poeta: „daj nam, bcz, bez uroku, raz do roku taki rok!”

A swoją drogą, chciałbym w imieniu 9.563 nabywanych wzdów zapytać Okręgowy Zarząd Kin, kto go upoważnia do (excusez le mot) wyłudzenia od widzów pieniędzy metodą narzucania imprezy, której wcale sobie nie życzą? Kto dał prawo OZK zawyżać ceny biletów, korzystając z okazji, jaką jest wyświetlanie atrakcyjnego filmu? Z kim była uzgadniana cała ta impreza, kto ją opiniował i zatwierdzał, a przede wszystkim: jaka tabela plac była podstawą do określenia pieniężnego ekwiwalentu za 20 minut szmiry?

Odpowiedzi na te pytania oczekujemy od Okręgowego Zarządu Kin we Wrocławiu.

A. KORDYS

WIADOMOSCI LEGNICKIE

5

Nr 50 (298)

Anna Jastrzębska

Czy za nimi pójdą inni?

— Moja żona wychodzi do pracy o godz. 5 rano, ja pracuję od 8. Zanim wyjdę z domu, muszę przygotować śniadanie dzieciom idącym do szkoły, a najmłodszą córeczkę ubrać, nakarmić i po drodze do pracy zawieźć w wózku do babci. W tym nawale zajęć najczęściej nie mam już czasu pomysłić o własnym żołądku. Przeważnie wychodzę bez tzw. „walówki” na drugie śniadanie. Od czasu do czasu wyszukuję z pracy do najbliższego sklepu i kupuję paczkę herbatników, albo kawalek wędliny i bułkę. Wszystkie tego rodzaju zakupy, zabierając sporo czasu, a i tak człowiek chodzący głodny. Gdyby w naszym zakładzie był kiosk spożywczy, to co innego — mówi pracownik Fabryki Portepianów.

— Niektóre zakłady mają takie kioski-bufety. Można tam zjeść wygodnie i szybko coś gorącego, a nawet — kończąc pracę — kupić gotowe danie obiadowe do domu. Moja znajoma zawsze zaopatruje się w swoim kiosku we wszystkie paczkowane produkty do kuchni, w wędliny, konserwy, pieczywo itp. Nie musi już potem stać w kolejkach w mieście i niepotrzebnie tracić czas — zwierza się pracownica Sp-mi „Mechanik”.

— Takie kioski, jak nasz, z powodzeniem mogłyby zorganizować każdy większy zakład pracy w naszym mieście — mówi przewodnicząca Rady Zakładowej przy LZPO. — Inwestycja, a raczej tylko inwestycja tego rodzaju, to żaden problem. Pomieszczenie na bufet przy ścibrych chęciach zawsze można wygospodarować, a we własnym zakresie zrobić 4—5 barowych stołów. O resztę martwi się MHD, który taki kiosk-bufet prowadzi, zaopatruje, wyposaża we wszystkie niezbędne handlowo-konsumpcyjne akcesoria, jak lada, półki naczynia, wagi, lodówki itp. My — to znaczy załoga naszych zakładów — podpowiadamy tylko dyrekcji MHD i prowadzącej kiosk sprze-

dawczyni, czego i w jakich ilościach sobie życzymy.

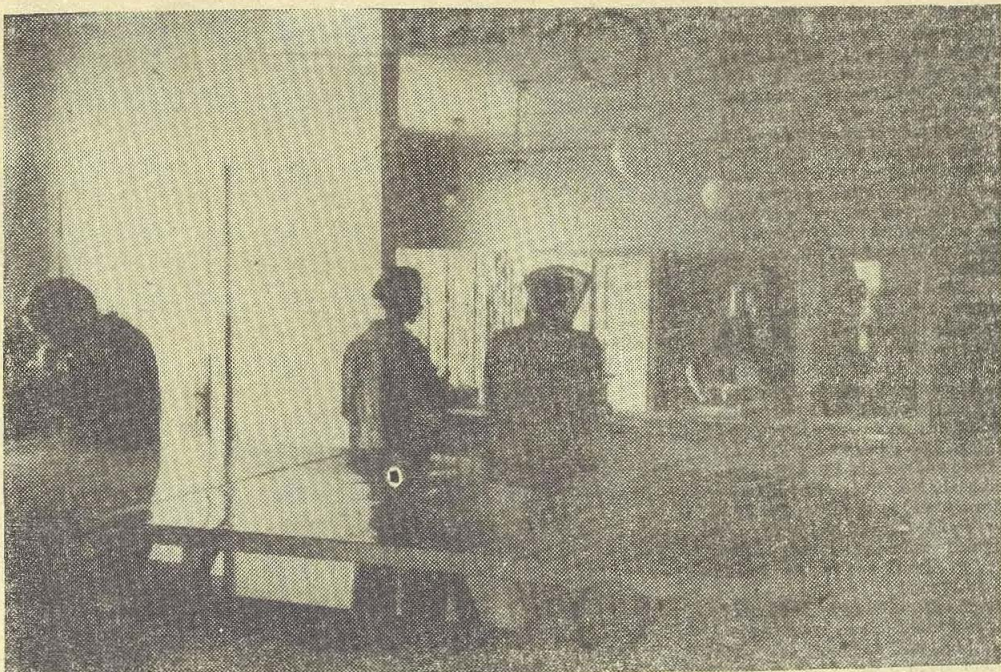
Kobiety, a stanowią one 93 proc. 1600-osobowej załogi, są bardzo zadowolone. W przerwie śniadaniowej znaczna ich część spożywa tu gorące flaczki, parówki, wątróbkę itd. Asortyment wyrobów garmażeryjnych (dostarczanych przez MHD) — jest naprawdę imponujący. Kobiety samotne mogą tu zjeść obiad i mieć już święty spokój w domu. Gospodynie — chętnie kupują gotowe porcje dla swych rodzin, a poza tym — załatwiają wszelkie inne zakupy, jak: chleb, cukier, sery, tłuszcze, maki itp.

Podobny punkt pomocy pracującym kobietom zorganizowały Zakłady Dziwiarskie im. Hanki Sawickiej. Taki sam

przygotowuje również „Milana”. Dotychczasowy kiosk prowadzący sprzedaje papierosów, orzechy, bułki, wędlin i herbatników, od 1 stycznia zamieni się w kiosk-bufet.

Doskonale prosperują także kioski zakładowe w Hucie Miedzi, Legnickich Zakładach Młynarskich (te posiadają nawet własne stołówki), Fabryce Przewodów Nawojowych. A w pozostałych zakładach? Mamy ich przecież tyle!

Kiosków zakładowych PSS w ogóle nie prowadzi, a MHD ma ich tylko 5. Jest więc z kim pertraktować w tej sprawie. LZG — jak dotąd — także nie są przeciążone. Bufet MRN, w Klubie Spółdzielczym i MDK —



BAR NA WYDZIALE METALURGICZNYM W HUCIE MIEDZI W LEGNICY.

Fot. A. Wacławek

○ miejsce filmu fabularnego w szkole

Nauczyciel w szkole nie jest tylko nauczycielem przedmiotu, ale i wychowawcą. Praca wychowawcza jest trudna, nieraz niewdzięczna, nakłada dodatkowe obowiązki. Aby nawiązać bezpośredni kontakt z uczniem wychowawca sięga po różne — jego zdaniem najskuteczniejsze — środki. Są nauczyciele, chociaż jest ich niewiele, którzy sięgają w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą po film fabularny. Dzieci i młodzież są najchętniej i najbardziej zapalonymi miłośnikami filmu. Polskie dane mówią, że widz dziecięcy i młodzieżowy stanowi od 75 do 90 proc. naszej widowni, że przecięt-

nie 6 razy w miesiącu uczeń uczęszcza do kina. Film jest nie tylko atrakcyjną rozrywką, ale stanowi źródło wiedzy o otaczającym świecie. Widz młodzieżowy często nie odróżnia świata ekranu i przedstawionych w nim sytuacji od rzeczywistego świata i utożsamia je z sobą. Świat filmowy jest dla niego światem prawdziwym, Maciek Chelmicki z „Popiołu i diamentu” Jerzego Andrzejewskiego jest jeszcze „bohaterem” książki, Maciek Chelmicki z „Popiołu i diamentu” Andrzeja Wajdy jest już chłopakiem w dżinsach, kurtce i ciemnych okularach. Jednym słowem widz

stara się odnaleźć lub nadać sobie podobieństwo do postaci znanej mu z ekranu. Przykłady mogłybyśmy mnożyć. Świadczy o tym z jednej strony o fascynacji ekranem, a z drugiej o sile jego oddziaływania.

Trudno odmówić w tych warunkach filmowi wpływu wychowawczego na młodzież. Nie zawsze jest to wpływ nakierowany tak, jak pragnęliby tego pedagodzy, zawsze jednak jest najsilniej związany ze współczesnością, z bieżącym życiem, z towarzyszącymi mu konfliktami. To decyduje, że młodzież o filmach chce mówić, mówi ciekawie, jako o sprawach i problemach sobie bliskich. Wychowawca niejednokrotnie dopiero przy okazji takiej rozmowy, w zetknięciu z problemami, których nie dostarcza szkoła, zaczyna poznawać swoich wychowanków.

Utarło się przekonanie, że nauczyciel-wychowawca nie chce z młodzieżą rozmawiać o filmach, bo nie czuje się do tej rozmowy odpowiednio przygotowany, nie zna filmu jako rodzaju sztuki. Niejednokrotnie zdarza się, że uczniowie częściej chodzą do kina i więcej znają filmów niż nauczyciel. Nic w tym dziwnego — mają na to czas; nauczyciel najczęściej ma go bardzo mało. Jednak nie ilość, lecz rodzaj oglądanych filmów świadczy o kulturze filmowego odbioru. Nie sposób obejrzeć wszystkiego, co może zainteresować młodzież, ale nauczyciel jeśli chce być dobrym wychowawcą, posiadającym kontakt z uczniem powinien wiedzieć o najlepszych filmach, które na pewno obejmą jego wychowankowie i o tych filmach powinien z nimi rozmawiać. To, że uczniowie byli jeszcze na dziesięciu innych filmach, że pamiętają nazwiska dziesiątków gwiazd i gwiazdeczek, w niczym nie umniejsza roli nauczyciela w omawianiu filmu ambitnego. Nauczyciel bowiem posiada przy jego omawianiu wyjątkowo silną pozycję, na którą składają się autorytet, zdolności pedagogiczne, głęboki sposób rozumowania i przeżywania filmu, doświadczenie życiowe.

Konfrontacja stanowisk między nauczycielami a uczniami może odegrać ogromną rolę w procesie wychowawczym, zbliżyć uczniom treści filmu, ukazać jej humanistyczną głębię, wychowawcy zaś pozwoli dostrzec wyczerlenie młodzieży na problemy współczesności zawarte w filmach i problemy te z młodzieżą przedyskutować. W omawianym odcinku pracy wychowawczej film odgrywa rolę worka z tematami i problemami, chodzi o jego treść, lub niektóre z treści, pomijane są jednak inne jego specyficzne składniki.

Czyż domeną powinien stać się film fabularny jako rodzaj sztuki, jako jeden z sposobów artystycznego przekazywania ogólnoludzkich idei? Bez wątpienia wchodzi on do arsenału środków, którymi w kształceniu kultury i przygotowaniu uczniów do jej odbioru powinien posługiwać się polonista.

Wskazuje na to wzajemne powiązanie sztuki filmowej z dziełami literackimi, liczne adaptacje najwybitniejszych dzieł literackich, a nawet wyprzedzanie literatury przez film, powstawanie dzieł filmowych o ambicjach nie mniejszych od dzieł literackich. Polonista nie może tego nie zauważyć, nie może mówić o literaturze, dramacie, pomijając najpopularniejszą ze sztuk — film.

Nie jest to jednak sprawa tylko dobrych chęci, ale wymaga również posiadania pewnego zasobu wiadomości o specyfice sztuki filmowej, jej historii i estetyce. Sytuację może rozwiązać jedynie wprowadzenie zagadnień filmowych do programu zakładów kształcenia nauczycieli. Zagadnienia takie wprowadza się obecnie do niektórych zakładów w zespoły środków audio-wizualnych, takich, jak radio, telewizja, film. Nauczyciele, którzy przyjdą za kilka lat do szkół będą posiadać nie tylko umiejętność posługiwania się, ale i metodycznego wykorzystania w swojej pracy najnowszych zdobyczy technicznych XX wieku, w tej liczbie filmu.

Tak będzie z tymi, którzy dopiero przyjdą do szkół. A na co mają liczyć, ci których uczelnia dotychczas w tę wiedzę nie wyposażała? Czy mogą uzupełnić ją drogą samokształcenia? W chwili obecnej znajdują się w języku polskim tylko dwie książki z interesującego nas zagadnienia: J. Koblewskiej-Wróblewskiej „Film i dzieci” i E. Fleminga „Przeźrocza, film, telewizja w szkole”. W bibliotekach można otrzymać pozycje dotyczące historii i estetyki filmu. Przystrojenie sobie tych zagadnień dla humanisty nie będzie stanowić większych trudności, są to bowiem rzeczy korespondujące lub ściśle związane z literaturą i dramatem, dyscyplinami tak zasadniczymi dla polonisty. Samokształcenie jest formą pracy, w której nauczycielowi potrzebna jest pomoc. Wiele mogłoby tu zrobić Związek Nauczycielstwa Polskiego i Ogólnokształcące. Zarząd Powiatowy ZNP w Legnicy poparł tę pracę przez udział w organizowaniu Nauczycielskiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

Inspektorat Oświaty zaaprobował włączenie filmu do pracy Ogólnokształcącego. Można już myśleć o stworzeniu biblioteczki filmowej dla nauczycieli pracujących z filmem, o uzyskiwaniu dla nich wolnych biletów wstępu do kin, o wymianie doświadczeń w dyskusji nad lekturą i filmem. Zrozumienie i poparcie, jakiego udzielała sprawie filmu władze oświatowe w Legnicy, stwarza korzystne warunki dla tej pracy.

Wiceminister Ferdynand Herok podsumowując obrady konferencji powiedział, że Polska będzie należeć do czołówek krajów w dziedzinie wykorzystania filmu w pracy z dziećmi i młodzieżą. Udział nauczycieli legnickich — będzie cegiełką w ogólnej realizacji tego przedsięwzięcia.

MIECZYSLAW GUMOLA



Stoisko z zabawkami w PDT Legnica cieszy się dużymi powodzeniami, szczególnie wśród najmłodszych klientów. Dopiero co był Mikołaj, a już myślą o prezentach gwiazdkowych.

Fot. Józef Datz

ZMS o sobie

Rosną Brygady Pracy Socjalistycznej

W Spółdzielni Pracy im. Rosenberga odbyła się narada na temat współzawodnictwa. Podstawowa Organizacja Partyjna, Związki Zawodowe i ZMS rozważały możliwość ustalenia kryteriów dla ewentualnych brygad ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Doświadczeni pracownicy już BPS w Hucie Miedzi podzielił się z zebranymi tow. Zdzisław Marciniak, I sekretarz KZ ZMS w Hucie.

gad istnieje i przystąpią one wkrótce do pracy.

Aran

„Koła Przyjaciół Książki”

Jak informuje I sekretarz Komitetu Młodzieżowego, tow. Nowosiadły, możliwość powstania bry-

Niedawno powstałe Koło Przyjaciół Książki w L. O. Nr 2 im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy rozwija swoją działalność.

Utworzono trzy sekcje z których każda opracowała już plan pracy. Realizując go — sekcja dekoracyjna ma za zadanie dbać o estetykę wnętrza szkoły, sekcja imprezowa opracowuje program wieczornicy, a sekcja biblioteczna objęła patronat nad szkolną biblioteką. Koło Przyjaciół Książki jest jednym z najlepszych kół na terenie naszej szkoły.

J. Dragan

W. Zajackowska

ZMS zwiększa szeregi

Najmłodsza grupa działania w organizacji legnickiej pracuje w miejscowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Liczy 11 członków. I sekretarzem grupy został kol. Jan Rzeźnik.

Z doświadczeń dolnośląskiej organizacji wynika, że w zakładach handlowych organizacja ZMS może mieć duży wpływ na podniesienie poziomu pracy placówki. Dowodem tego są brygady pracy realizujące jako jedno z haseł: klient obsłużony szybko i taktownie. Wiele mogą zrobić ZMS-owcy z produkcji piekarniczej i masarniczej. Zapewne członkowie nowo powstałej grupy działania postarają się o wzbogacenie tych doświadczeń.

Aran

Szkice Legnickie

Już w najbliższym czasie T-wo Przyjaciół Nauk obdarzy nas pierwszym tomem swego wydawnictwa ciągłego pt. „Szkice Legnickie”. Edycję realizuje „Ossolineum” we Wrocławiu.

Pierwszy tom „Szkiców Legnickich” zawierać będzie głównie referaty wygłoszone na sesji naukowej T.P.N. w Legnicy w 1980 r., poświęconej inauguracji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i 15-lecia wyzwolenia Legnicy. Szereg opracowań, jak np. Mauzoleum Piastów dr. J. Lepiarczyka z Krakowa, ukazuje się ponadto w oddzielnych wydaniach.

Cena tomu 25 zł. została skalkulowana poniżej kosztów własnych, aby umożliwić nabycie najszerszym kolegom społeczeństwa.

G.

W czynie społecznym urządzili świetlicę

Załoga Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Chojnowie sposobem gospodarczym urządziła świetlicę zakładową. Mieści się ona przy ul. Ściegiennego 11. Wartość włożonych prac oblicza się na około 15 tys. zł. Część wyposażenia do nowej świetlicy zakupiono z pieniędzy Rady Zakładowej i grupy działania ZMS, jak telewizor, radio z adapterem,

książki i gry towarzyskie. Dyrekcja MZBM zakupiła natomiast krzesła i stoły oraz firanki.

Patronatu nad świetlicą i organizowania życia kulturalno-oświatowego podjęła się grupa ZMS, która liczy obecnie ponad 30 członków. Obecnie pracują już nad zorganizowaniem zespołu artystycznego.

(W.D.)

„Mozaika”

„Ej! Artysty!.. Poczekajcie! Już my wam podziękujemy... Taka i owaka...” Dalej posypały się słowa nie nadające się do powtórzenia. Potem usłyszałyśmy tupot męskich nóg, zdających w naszym kierunku. Nie czekając i nie próbując wyjaśnić, że my — to znaczy koleżanka i ja — wcale nie należymy do Kabaretu, Piosenki Mozaika z Wrocławia, uciekliśmy sprzed wejścia „tylko dla artystów” Teatru Dramatycznego w legnickim Ryнку.

Ostatecznie, mimo strachu było w nas pełne zrozumienie dla burzliwego nastroju wspomnianych wyżej gości. Myśmy też czekały przed Teatrem, aby równie mocno, chociaż w innej formie i stylu „podziękować” wykonawcom programu pt. „Piosenka przypomni Ci...”, za doznane przeżycia artystyczne i wyrzucone pieniądze (cena biletu 21 zł.).

No cóż, do dyskusji nie doszło, ale za to ocaliliśmy od niechczonego lania wrocławskich artystów. A teraz — przynajmniej ze skrupułu — żałuję, że nasz wygląd zmylił owych zapalczywych teatromanów. Bo może szkoła pięści wystraszyłaby raz na zawsze z naszego miasta dzikie zespoły estradowe. Może niektórzy aktorzy tej „Estrady” przestaliby traktować Legnicę, jako niezawodne źródło dodat-

kowych zarobków. I to dobrych zarobków za nic, a raczej za szmیرę najgorszego gatunku. Twierdząc, że dla wykonawców programu — mówią ich językiem — byliśmy dobrym „jeleńcem”. Po pierwsze, nie zgłoszono występu w miejscowym Wydziale Kultury MRN. Po drugie, wybrano datę 1 bm, a więc dzień wypłaty w zakładach, a tym samym zapewniono sobie sprzedaż drogiego biletu. A po trzecie taki jednorazowy wypad może się udać tylko w mieście, w którym jest za mało imprez kulturalnych. A więc spragnionych rozrywki ludzi, można nabrać na afisz. Zapominają jednak, że potrafimy odróżnić szmیرę od udanego programu i znamy przysłowie „jak nie potrafiś — nie pchaj na afisz”.

Doprawdy żal było patrzeć na zgrzywanie się w pijackim tonie Władysława Hańceży, któremu dostrzymywał kroku Jerzy Komorowski. O śpiewie Ziolkowskiej, przez kobiecą solidarność zamilczeliśmy. Nie ratowała też programu gościnnie występująca Klara Knitto. Szkoda tylko, że doskonała primabalerina Opery Wrocławskiej dala się wciągnąć we wspomnianą imprezę. No, ale ona chyba była tą przynętą, na którą dali się zwabić „Mozaice” nawią, a wśród nich i niżej podpisana.

Legniczanka

Zabytki czekają na opiekunów

W końcu listopada br. odbyło się we Wrocławiu dwudniowe spotkanie społecznych opiekunów zabytków z terenu woj. wrocławskiego z udziałem ponad 50 osób. Przedmiotem obrad była głównie współpraca z wydz. kultury Prezydium Rad Narodowych. W ramach szkolenia znalazł się referat mgr inż. F. Kancelerza z Zarz. Muzeów i Ochr. Zabytków w Warszawie, zwiedzenie imponującej wystawy w Muzeum Śląskim, pt. „Jak poznawać style”, seans filmowy instrukcyjnych oraz wycieczka do Żurawina k/Oławy, Muzeum Śląskiego w Sobótce i Środy Śląskiej.

W tej ostatniej miejscowości uczestnicy zapoznali się z sensacyjnymi odkryciami architektonicznymi w zdevastowanym kościele z XIII w. na probostwie oraz z interesującą próbą zupełnie nowoczesnego potraktowania kolorystycz-

nego miejscowego kościoła parafialnego z w. XIII/XIV.

Podobne spotkania odbywają się dwa razy do roku. Woj. wrocławskie posiada 93 opiekunów społecznych i figuruje na pierwszym miejscu w kraju. Nie jest to jednak jeszcze liczba wystarczająca. Obiektów ogółem wymagających opieki w woj. wrocławskim jest 1300. W poszczególnych powiatach zalegają liczby opiekunów społecznych: Jawor — 33, Bolesławiec — 21, Złotoryja — 13, Legnica, miasto i powiat — 10, Lubin — 2.

Powiat jaworski zajmuje pierwsze miejsce w województwie. Na czoło wysuwają się Bolesławiec, Złotoryja i Jawor. Dla przykładu warto podać, że dwa pierwsze powiaty zaopatrzyły zabytki w tablice informacyjne, a Bolesławiec w ciągu roku potrafił uzyskać 30 tysięcy zł. ze sprzedaży znaczków na ochronę zabytków.

Tragicznie przedstawia się sytuacja na terenie Lubina. Dwaj miejscowi opiekunowie społeczni zabytków stanowią niestety tylko pozycję statystyczną. Tymczasem rozległe roboty ziemne, prowadzone chociażby tylko na terenie samego Lubina, wymagają nieustannej czujności ludzi dobrej woli. Brak ich

spowodował zniszczenie fragmentów zachowanego w ziemi średniowiecznego wodociągu. Najświeższe historia jest dopuszczenie do rozproszania wykopanych skarbów średniowiecznych, czy zniszczenia relikwii z najstarszych umocnień. Spóźnione alarmowanie wojewódzkiego konserwatora zabytków częściowo zaledwie ratuje sprawę.

Dużo jest jeszcze do zrobienia także w Legnicy i powiecie w zakresie społecznej opieki nad zabytkami.

Jakie stąd wnioski? Faktem jest, że nie tylko w województwie wrocławskim, ale i w zagłębiu międzywojennym 2/3 zabytków czeka jeszcze na opiekunów społecznych. Wszystkich, komu bliska jest sprawa zachowania dla potomności pomników kultury narodowej, zapraszamy do współpracy. Zgłoszenia kierować należy do najbliższego oddziału Pol. Tow. Turystyczno-Krajoznawczego, a gdzie go brak — do Wydz. Ośw. i Kultury.

Legnica powinna pomóc Lubinowi w akcji społecznej opieki nad zabytkami.

Wszelkich bliższych informacji chętnie udzieli także niżej podpisany. Muzeum, Legnica, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 36-41 w. 07.

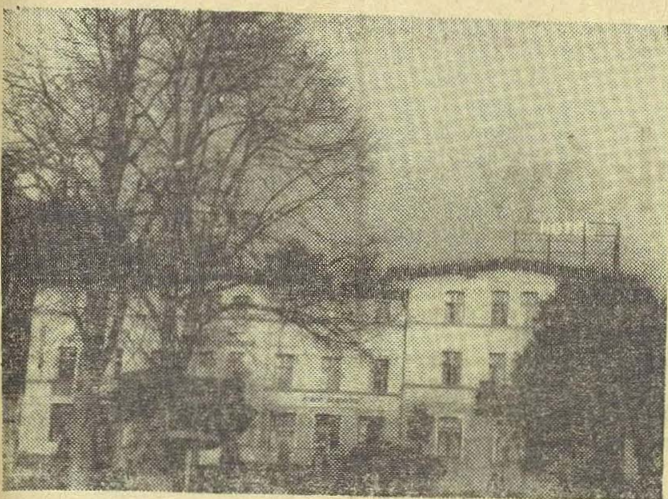
T. GUMIŃSKI



Pałac Opatów Lubiąskich (w. XVIII) w Legnicy. Elewacja północna.

Fot. E. Kapanowski





Budynek hotelu „Sniezka”. W tym samym domu znajduje się restauracja „Karkonosze”, gdzie można również potańczyć na wieczorku.

Do Szklarskiej Poręby na narty i sanki

Biała pora roku zapowiada się w perle Karkonoszy, Szklarskiej Poręby — bardzo atrakcyjnie. Wiąże się z tym przede wszystkim otwarcie wyciągu krzesełkowego na Srenicę, które nastąpi 15 grudnia br. Wyciąg liczący 3 tysiące metrów, podzielony jest na dwa etapy, podobnie jak kolejka na Kasprowy Wierch w Zakopanem. Zbudowano tu trzy stacje — dolną, pośrednią i górną. Ostatnia znajduje się obok schroniska PTTK „Na Srenicy”, które po kapitalnym remoncie otrzymało nowoczesne wyposażenie, posiada obecnie 350 miejsc noclegowych oraz restaurację. Przejazd ze stacji dolnej na szczyt Srenicy będzie trwał 20 minut. Na linach wyciągu zainstalowano 300 różnokolorowych krzesełek.

Jednocześnie odda się do użytku wyciągową trasę zjazdową typu alpejskiego dla narciarzy. Liczy ona 3500 metrów i prowadzi ze Srenicy do stacji dolnej wyciągu. Teren jest bardzo urozmaicony.

Szklarska Poręba stanie się niewątpliwie największym ośrodkiem sportów zimowych na Dolnym Śląsku i jednym z największych w kraju. Na terenie leśnictwa Józwin, 5 km od centrum miasta w stronę Jakuszy, znajduje się wyciągowa skocznia narciarska. W sezonie odbędą się ciekawe konkursy skoków z udziałem zagranicznych zawodników. Poza tym czynne będą dwie skocznie terenowe (obok schroniska „Rata Srenicka” i w „Białej Dolinie” oraz trzy małe skocznie dla początkujących. Wleczorem skocznie będą oświetlone.

Do dyspozycji narciarzy odda się także cztery nartostrady o oryginalnych nazwach — „Filutek”, „Lolobrygida”, „Liczyszcza” i „Iżerska”. Wszystkie będą oznakowane tykami lub specjalnymi znakami.

Dużym powodzeniem — nie tylko wśród dzieci — będą cieszyły się jaz-

dy sankami. Z inicjatywy przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Szklarskiej Porębie Witolda Stan-kiewicza, przygotowano dwa tory saneczkowe. Pierwszy z nich — liczący 1600 m długości (różnica poziomu wzniesień 175 m) prowadzi ze stacji pośredniej do dolnej wyciągu krzesełkowego. Drugi tor zaczyna się na Zbojeckich Skalkach i kończy w centrum miasta przy ul. 1 Maja (800 m długości, 70 m różnicy poziomu wzniesień).

W ciągu zimy w domach wypożyczynowych FWP będzie gościć 25 tys. osób. Kto nie ma tych możliwo-

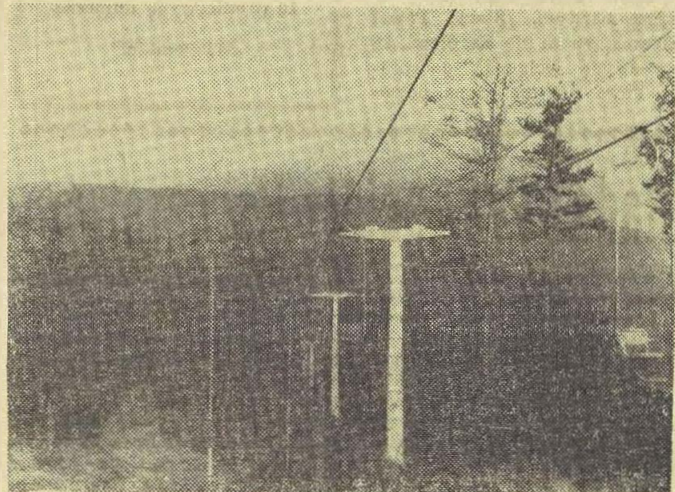
ści, znajdzie zakwaterowanie w schroniskach lub stacjach turystycznych PTTK. Z Legnicy, Bolesławca, Złotoryi, Lubina i Jawora można doje-

chać do Szklarskiej Poręby pociągami lub autobusami.

Przewóz nart w pociągach i autobusach nie jest kłopotliwy, ale gorzej z sankami, które zajmują więcej miejsca i są niewygodne w transporcie. Pomysłano i o tym. FWP i PTTK prowadzą kilka wypożyczalni sprzętu, gdzie za niedużą opłatą można pożytyć narty, sanki, buty narciarskie, plecak itp.

Biała pora roku już za pasem. Najwyższy czas pomyśleć o zimowym wypoczynku. W Karkonoszach zima jest równie atrakcyjna jak lato.

LESŁAW MILLER
(zdjęcia autora)



Wyciąg krzesełkowy przebiega przez teren otoczony pięknymi lasami.

Ogłoszenia drobne

28 listopada br. między godz. 17 a 18 zaginał 2-miesięczny szczeniak, budowy silnej, maści czarnej z białą plamką na piersi, włos puszysty, mordka ostrowata. Szczeniaka zabierała z ul. Poselskiej bawiąca się tam dziewczynka. Kto by wiedział o dalszych losach szczeniaka, proszony jest powiadomić (za wynagrodzeniem) **Illicką Eugenię**

Legnica, ul. Złotoryjska 138 m 7 tel. 38-29. G-82

ZGUBIONO DOKUMENTY: legitymację kolejową, bilet roczny kolejowy na dojazd Ścinawa—Legnica oraz legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko WĘGRZYŃ STANISŁAWA KRYSZYNA. Uczni-

wy znalazła proszony jest o zwrot dokumentów na adres Technikum Ekonomiczne CRS w Legnicy za wynagrodzeniem. G-83

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinia, wydaną przez Spółdzielnię Usług Kolejowych we Wrocławiu Oddział w Legnicy na nazwisko BASIŃSKA ANNA. G-84

ZGUBIONO przepustkę stałą do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Szakiel Jan. G-85

ZGUBIONO przepustkę nr 237/62 wydaną przez Zakłady Górnicze „Le-na” w Wilkowie na nazwisko Wą-łęga Franciszek. G-86

ZGUBIONO prawo jazdy II kat. zawodowej wydane przez Prezydium PRN Wydział Komunikacji w Legnicy na nazwisko Gulewicz Józef. G-87

STARSZE bezdzietne małżeństwo przymie uczennic na mieszkanie. Wiadomość w Redakcji. G-91

ZGUBIONO przepustkę jednorazową do Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy wydaną na nazwisko Łę-ny Adam. G-88

ZGUBIONO przepustkę na nazwisko Cerlica Maria wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielnicowego „Młana” w Legnicy. G-89

PRZYJMĘ na pokój z używalnością kuchni młode małżeństwo (względnie 2 uczniów). Oferty składać: Legnica, ul. Działkowa 43 m. 8 (po godz. 18). G-90

UNIEWAŻNIA się pieczęć narłow-kową o treści: „Zakłady Mięsne w Legnicy Przedsiębiorstwo Państwowe — Dział Głównego Mechanika”. G-92

PIELĘGNIARKI NAJLEPSZE W QUIZACH

Organizacja ZMS-owska w Ośrodku Szkolenia Pielęgniarek w Legnicy, jest jedną z najlepszych w tego typu szkoleniu. Przeprowadzo-no tu I serię eliminacji quizo-wych. Brało w niej udział ponad 95% uczennic. Inne szkoły pielę-gniarskie we Wrocławskim nie przy-stąpiły do Szkolnej Olimpiady. (ku)

FABRYKA PRZEWODÓW NAWOJOWYCH

w Legnicy ul. Woiciecha 24

ZATRUDNI NATYCHMIAST

1 TECHNIKA MECHANIKA
1 TECHNIKA ELEKTRYKA

do działu zaopatrzenia na stanowiska bran-
zystów

1 INŻYNIERA

ze znajomością kablownictwa na stanowisko
głównego technologa

4 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW I
ELEKTRYKÓW

na stanowiska technologów

WARUNKI PRACY, PŁACY I MIESZKANIOWE DO UZGODNIE-
NIA W DZIALE KADR. K-26

REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 50/52, telefony: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redak-cji 41-47, dział łączności z czytelnikami 41-49. Biuro Ogłoszeń — Wrocław, ul. Podwale 82, tel. 357-55. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listono-sze. Prenumerata kwartalna — 19,50 zł, półroczna — 39 zł, rocz-
na — 78 zł.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skar-
gi 3/5. B-5/6.

Wiadomości sportowe

Dalsze boje koszykarzy o mistrzowskie punkty

Po trudnym zwycięskim meczu z „Nysą” Kłodzko, dokąd drużyna koszykarzy RKS „Dziwiar” wyle-chała w mocno osłabionym skla-dzie i mimo to wywalczyła zasłu-żo-

ne zwycięstwo, nastąpiła nowa efek-towna wygrana. Dnia 22 listopada drużyna nasza gościła koszykarzy AZS-Wrocław, zespół o dużych wa-lorach gry zespołowej i dobrej tak-tyce. Mecz był bardzo zacięty, a prowadzenie wielokrotnie przecho-dziło z rąk do rąk. Dopiero w ostat-nich minutach „Dziwiarze” uzy-skali kilkupunktową przewagę, któ-rej nie oddali do końca gwizda-ka. Wynik meczu brzmiał 55:50. Po tych dwóch zwycięstwach, dnia 25. XI br. drużyna nasza doznała po-rażki z aktualnym przewodownikiem tabeli — „Polonią” Jelenia Góra w stosunku 65:33. Mimo wysokiej przegranej naszego zespołu mecz stał na dobrym poziomie i podobał się licznie zebranej tamtejszej pu-bliczności. „Dziwiarze” byli równo-rzednym przeciwnikiem do 30 mi-nuty gry, ale po odejściu za placę przeciwników dwóch zawodników pierwszej piątki nie zdołali dotrzy-

mać kroku tak rutynowanej dru-żynie.

Porażka nie zlamala jednak ze-spolu, bo już tydzień później, dnia 2 grudnia „Dziwiarze” pokonali w sali na ul. Jaworzyńskiej, pre-tendenta do tytułu mistrzowskiego „Odrę” Wrocław.

Sposób gry i ambicja oraz celność rzutów zaskoczyła zbyt pewnych siebie zawodników „Odry” i chociaż prowadził w pierwszej połowie 39:33, nie wytrzymali kondycyjnie i psychicznie końcowej fazy meczu. W efekcie „Dziwiarze” odnieśli cenne i zasłużone zwycięstwo w stosunku 81:78. Na najwyższe noty wśród zwycięzców zasłużyli: Ha-miniew, zdobywca 17 pkt, Czabota-rew — 18 pkt i Najbor 15 pkt. Naj-większą punktację dla naszych barw (21) zdobył Jęwsienko. Pozostałe punkty zdobyli Wolanin 8 i Ro-manowski 2.

Wśród gości na wyróżnienie za-sługują: Sosinśki — zdobywca 21 pkt i Klitmajer 20 pkt. Tym zwy-cięstwem drużyna „Dziwiarza” udokumentowała swą przynależność do ścisłej czołówki wrocławskiej klasy A i nie rezygnuje z walki o prymat w drugiej rundzie roz-grywek.

★

Równocześnie z rozgrywkami klasy „A” toczą się rozgrywki koszy-kówki w klasie „B”, gdzie została zgłoszona druga drużyna RKS „Dziwiar”. Zespół ten tworzą uta-lentowani juniorzy wzmacniani dwoma lub trzema starszymi kole-gami. Mimo początkowych porażek zespół nabiera rutyny i gra coraz lepiej. Jest to także ważne dla pierwszej drużyny, ponieważ będzie

O wyższy poziom sędziowania

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie sprawozdawcze podkole-gium sędziów legnickiego podokręgu piłkarskiego. Tegoroczny remanent działalności „pniów z gwizdkiem” był szczególną okazją do omówienia poziomu sędziowania i przyczyn nie-zadowolającego poziomu sportowego na boiskach. Zebrani stwierdzili, że w ubiegłym sezonie piłkarskim sęd-ziowie zawodów na skutek niesta-rannego przygotowania się do zawo-dów, nie zawsze panowali nad sytu-acją na boisku, że kluby sportowe nie prowadziły należytej pracy szkoleni-owo wychowawczej z zawodnikami i nie pomagają podkolegium w wer-bowaniu kandydatów na sędziów.

Wiele uwagi poświęcono sprawom szkolenia młodych piłkarzy, podno-szenia sprawności fizycznej oraz zo-rganizowania opieki lekarskiej dla za-wodników. Do wniosków, które za-sługują na szczególną uwagę zaliczyć należy sprawę wprowadzenia syste-matycznego szkolenia nowych sę-dziów oraz podnoszenia znajomości przepisów gry w piłkę nożną wśród zawodników i działaczy piłkarskich.

Uchwalone wnioski przez sędziów przedstawione zostaną do załatwienia i realizacji na zbliżającym się se-miiku legnickich władz piłkarskich.

W. Waszak

Siatkarze „Hutnika” przygotowują się do mistrzostw

W ramach przygotowań do rozgry-wek mistrzowskich siatkarze II ligo-wego Hutnika rozegrali kilka towa-rzyskich spotkań z najlepiej notowa-nymi drużynami.

Hutnicy wygrali dwa mecze z Wroc-lawską „Odrą” 3:1, 3:2. Zwycęstwa te świadczą o bardzo starannym przygotowaniu się legnickim do II li-gowych bojów. W towarzyskim me-czu z I ligową drużyną „Chetnca” Hutnicy przegrali 1:3. Był to jednak mecz bardzo ciekawy i na dobrym poziomie.

(w)

Zagospodarowanie turystyczne powiatu jaworskiego

Powiat jaworski ma niepoślednie walory turystyczne bez względu na porę roku. Składają się na nie licznie rozlane pojedyncze zabytki i całe zespoły architektoniczno-ur-banistyczne Jawora i Bolkowa. W tym rzędzie należy również wy-mienić muzea w obydwóch tych miejscowościach. Nadto Jawor mo-że być punktem wyjścia dla wycie-cek na teren sąsiadującego od za-chodu Pogórza Kaczawskiego nie-zwykle atrakcyjnego pod względem widokowym i przyrodniczym. Jeżeli chodzi o zagospodarowanie tury-styczne pow. jaworskiego to ocena wypadła raczej skromnie. W miejsc-ościach Bolków, Klaczyna, Świd-nik czynne są schroniska wyciecz-kowe szkolne. Czwarte projekto-wane jest w Jaworze. Schronisko dla wycieczek przewiduje się w obudowanym zamku w Świnach. W samym Jaworze podjęta przed-
rakiem próba utworzenia oddziału

PTTK, skupiającego placówki tej organizacji na terenie miasta i po-wiatu, zakończyła się częściowym tylko powodzeniem. Oddział po-wstał, ale przy Fabryce Maszyn Rolniczych, gdzie właściwie jest tylko koło PTTK.

Brak jest jakiegokolwiek literatu-ry turystycznej, chociażby skrom-nych składanek. Jedynie Bolków został obdarzony przez Ossolineum we Wrocławiu specjalną publikacją. Wydawnictwo to dla turysty ma jednak tylko pomocnicze znaczenie.

W Jaworze brak przewodnika usprawiedliwia się trudnościami finansowymi zapominając, że tego typu publikacje, dzięki ogłosze-niom, są co najmniej opłacalne. Sprawę komplikuje raczej brak od-powiednich autorów na miejscu. Jawor nie jest jednak wyspą.

T. G.

miała skąd czerpać własne młode rezerwy.

Druga drużyna „Dziwiarza” tak-że rozegrała w dniu 2 grudnia swój mecz mistrzowski z byłym partne-rem pierwszego zespołu, spadkowi-czem z klasy A (drużyna „LZS-Technik” Przace z Wrocławia).

Mimo porażki w stosunku 51:84, wykazała dobre przygotowanie kon-dycyjne i wielką ambicję. Najwię-ciej punktów strzelił Hojceki — 20 pkt i Dudkiewicz 10.

★

To zbiorcze sprawozdanie mówi o dużej aktywności sekcji koszy-kowej męskiej w RKS „Dziwiar”, której największym zmartwieniem jest zbyt słabe zainteresowanie na-szego społeczeństwa tą wszechstron-nie rozwijającą i widowiskową dzia-łnością sportu.

(bor)

Kobiety objęły władzę w LZS Budziszów Wielki

W ostatnich wyborach do władzy Kół Ludowych Zespołów Sportowych wystąpiło bardzo ciekawe, dotąd nie-spotykane zjawisko na terenie nasze-go powiatu i województwa. Oto do władz koła LZS wybrano same ko-biety, które wzięły na siebie obow-iazek organizowania życia sporto-wego i ruchu turystycznego na tery-o-nie swego działania.

Przewodniczącą koła została Maria Moskwa, jej zastępcami Lidia Stra-chenko i Mirosława Król. Sekretar-zem koła jest Krystyna Wołowicz. Jedynym rodzynkiem odmiennej picji jest p. Edward Łajas.

Koło zrzesza ogółem 36 członków i posiada sekcję tenisa stołowego, siatkówki, lekkoatletyczną oraz tu-rystyczną.

„Gama”

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 2)

przekonanie, że wnioski o ukaranie, może leżać w tym celu, aby doczekać się przedawnienia a organ odpo-wiedzialny nie uczynił w tych sprawach. Ponieważ tak nie jest, oburzenie opinii publicznej może stać się pomyłką.

Doceniając udział prasy i jej zna-czenie w kształtowaniu stosunków społecznych a w szczególności w tym przypadku w propagowaniu świadomej dyscypliny społecznej i zwalczaniu wszelkiego rodzaju zła — Wydział prosi uprzejmie o udzie-lenie pomocy Kolegium w jego tru-dnej walce z wykroczeniami: przez podawanie informacji fałszywych i ak-tualnych w czasie”

Kierownik Wydziału
HENRYK SIWACKI

Życzeniom stało się zadość

W n-rze 45/293 „Wiad. Legn.” za-mieściliśmy list: Koła ZMW w Rul, które prosi o zmianę godzin urze-dowania w bibliotece gromadzkiej. W odpowiedzi na list otrzymaliśmy pismo Prezydium GRN w Rul, które cytujemy:

„Prezydium GRN w Rul niniej-szym wyjaśnia, że niki z członków wspomnianego Koła nie zwracał się do kierownika biblioteki o zmianę czasu wypożyczania książek. W związku z artykułem — Prezy-dium GRN w Rul postanowiło zmie-nić godziny wypożyczania książek. Od dnia 1 grudnia br. biblioteka czynna będzie w poniedziałki i piąt-ki od godz. 11 do 18, w pozostałych dniach od 10 do 15”.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 50 (298)

7

Oknem KOBIECY

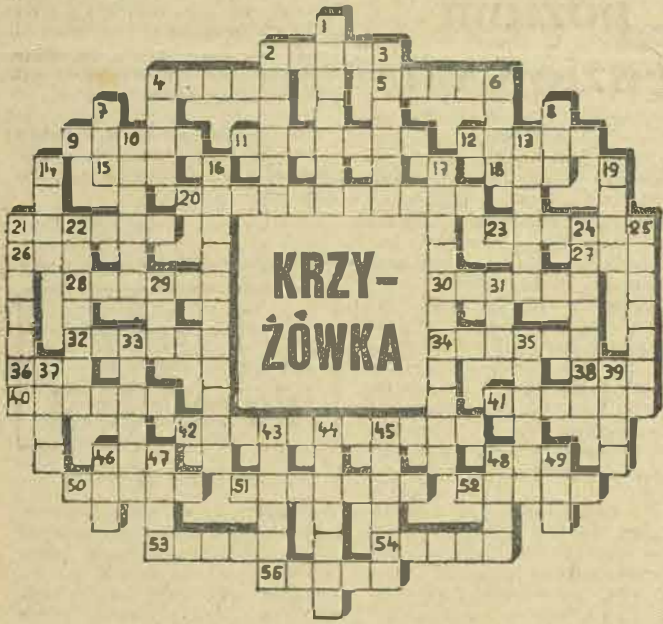
Zadzwońcie do jego mamy

„Znak Zorro”, „Karmazynowy pirat”, „Rio Bravo”, wreszcie „Siedmiu wspaniałych”... Szeryfowie, cowboje, ba, byle obywateli — strzelają bez pudła leżąc, stojąc, w biegu, konno i na piechotę, w przysiadzie i podskoku. Nie ogląda się takich wyczynów obojętnie. Każdy widzący emocjonalnie zaangażowany, zwłaszcza jeżeli ma dwanaście lat. Zima krew, żelazne nerwy, kamienna twarz, błyskawiczny refleks i pistolet na tyłku — oto wizerunek jego bohatera. A teraz tylko upodobnić się do niego — krew, nerwy, twarz, refleks — nic nie kosztują, ale pistolet? Tu już trzeba mieć konkretne „środkie płatnicze” i to nie byle jakie — od 40 do 150 zł. będzie kosztowała realizacja marzeń w komisie, kiosku „Ruchu” czy „Domu Dziecka”. Można uciąć taką kwotę sprzedając butelki, makulaturę lub oszczędzając na kinie. Ale to długo trwa, a tymczasem Jurek, Józek, Andrzej już ganiają z pistoletami po podwórkach i parkach...

Tego dnia przed ladą sklepu p. Ułowicz stanął miły, dobrze ubrany chłopak z tarczą szkolną na rękawie; poprosił o 2 pistolety — straszaki, po czym podał pięćset złotych w jednym banknocie. Właścicielka sklepu przyjęła banknot, a następnie spytała chłopca do której szkoły chodzi, kim są jego rodzice, gdzie pracują i czy mają telefon, po czym zadzwoniła do jego matki. Z rozmowy wynikało, że chłopak zabrał pieniądze swego ojca-rencisty bez wiedzy rodziców, że jest to jego pierwszy grzech przeciwko uczciwości i pierwszy wypadek „wagarowania” ze szkoły. Matka niezwłocznie przybyła do sklepu, gorąco podziękowała p. Ułowicz, zabrała syna do domu, tam go „wyspowiadała” i uzyskała przyrzeczenie, że taki wybrzyk nigdy się nie powtórzy.

Postawa p. Ułowicz jest godna nie tylko najwyższej pochwały, ale i naśladowania. Apelujemy do wszystkich kierowników sklepów i sprzedawców: jeżeli przyjdzie do was dziecko z dużą sumą pieniędzy po luksusowy sprawunek — zadzwońcie do jego mamy! Uchronicie dziecko przed złym czynnem, a rodziców przed stratą nie tylko materialną. I powiększycie grono ludzi, wychowujących młodzież. Dziękujemy!

DORA KOS



Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 2. staroskandynawski poeta i piewnik, 4. uczestnik np. „liczyrzepki”, 5. jednym z sześciu jest np. wzrok, 9. cały świat do niego dąży, 11. człowiek powolny, zostający zawsze w tyle, 12. brzeg, 15. krokodyl lub jaszczurka, 18. linia poza boiskiem, 20. wielobarwne malowidło na ścianie lub suficie, 21. sekanie ciasto, 23. sokiem z tej rośliny otruto Sokratesa, 26. nazwa proszku do czyszczenia, 27. ma dwa końce, 28. odgłos wydawany przez konie, 30. u Fiedlera pachniała żywica, 32. skarb państwa, nazwa stosowana najpierw dla skarbów cesarstwa rzymskiego, 34. narodowy epos starożytności, 36. kolor w kartach, 38. po francusku — prawo, 40. odstęp w druku, zaczynający się od nowego wiersza, 41. pokarm samochodu, 42. wielki potentat, możny, 46. przyrząd sportowy, 48. miasto polowe na Mazurach, 50. owce pewnego gatunku palmy, 52. ogół pojazdów pływających, 53. miasto, sławne z browaru, 54. wodny kociak, 55. jest pionowo nad nami.

PIONOWO: 1. trochę gorszy cowboj, 2. niski wiozący, 3. wózek, 6. wykonana, 7. obwarowane miasto, 8. miejsce produkcji sił, 9. przyrząd do mierzenia szybkości statku, 10. papucie, miękkie pantofle, 13. doświadczenie, wprawa, 14. długi, gładki drąg, 16. przyrząd magazynujący energię elektryczną, 17. dzięki niemu powstał film „Krzyżacy”, 19. duże miasto czeskie nad Łabą, 21. perski zarządca prowincji, lub despotyczny zwierzchnik, 22. szklane naczynie na likier, 24. rzeka, w której — zdaniami Arkadego Fiedlera — śpiewają ryby, 25. miasto na Koryce, w któ-

rym ujrzał św. Napoleon, 29. najwyższa polska instancja kontrolna, 31. zaprzeczenie, 33. potajemne porozumienie, celem np. przewrotu lub zabójstwa politycznego, 35. przyrząd do utwardzania obrabianego przedmiotu, 37. kojarzy się z Dedalem, 38. surowiec do wyrobu dżemu lub konfitury, 43. biały wiosenny kwiat, 44. szklana gablotka wystawna, 45. naciśnięcie kłódki na jakąś sylabę lub dźwięk, 46. od Sylwestra do Sylwestra, 47. rodzaj rewolweru, 48. wyspa na Morzu Śródziemnym, 49. pytanie mianownika, 51. igrz, człowiek omijający prawdę.

Marla Jarmolukowa

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 48 (298)

POZIOMO: 1. rda, 5. mitra, 10. al-legretto, 11. K.A., 12. gable, 13. „Kra-ta”, 17. ara, 18. notesik, 20. metro, 22. K.R., 23. alotropia, 26. ul, 28. ro, 29. sernik, 31. lin, 33. arlekin, 36. eta, 37. kares, 41. Kaukaz, 43. Abo.

PIONOWO: 2. Dakar, 3. Alabama, 4. memento, 5. I.G., 6. traktor, 7. Po, 12. garnuszek, 14. Re, 15. tki, 16. Akra, 19. ortoklaz, 21. elana, 24. O.R., 25. polisa, 27. le, 30. Irka, 32. In, 34. er, 35. K.E., 37. ta, 38. A.U., 40. ko.

Za trafne rozwiązanie krzyżówek nagrody książkowe wylosowali: Irena Zieniewicz, Legnica ul. Ułanów, 30, Stanisław Macowicz, Chocianów, ul. K. Świerczewskiego 11, Józef Darczuk, Legnica, ul. Ułanów 30, Joanna Ressochocka, Legnica, ul. Złotyryjska 101 m. 11. Nagrody wysyłamy pocztą, prosimy o potwierdzenie odbioru.

FELIETON FILMOWY

Rodzina Milcarków

TEN tytuł niczego właściwie nie wyjaśnia. „Rodzina Milcarków” — więc może film obyczajowy? Pozory. Mieszka bowiem rodzina Milcarków na Górny Śląsk, a akcja filmu toczy się w okresie plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego. Jest więc ściśle związana z wydarzeniami tego okresu i na jej losach ciąży historyczne wypadki. Stary Milcarek trzyma się na uboczu. W poprzednim powstaniu stracił żonę, poprzednie powstanie zakończyło się klęską, więc teraz nie chce on już angażować ani siebie, ani swoich dzieci. Ma ich dwoje, dorosłych już. Barbara wbrew woli rodziców wychodzi za mąż za Kurta, Niemca. Jest on sztygarem w ko-

palni, gdzie pracuje stary Milcarek i jego syn Karol. Karol należy do patriotów, przygotowujących strajk, protestujących wobec sfałszowanego plebiscytu, przygotowujących powstanie. Mamy więc wśród trzech członków rodziny Milcarków trzy postawy wobec wydarzeń na Górny Śląsk: bierność Pawła Milcarka, niechęć Barbary, związanej uczuciami z Niemcem i patriotyczną aktywność Karola.

Wokół tych trzech postaci i trzeciego powstania śląskiego zbudował Jerzy Lutowski intrygę swojej sztuki „Wzgórze 35”, adaptowanej obecnie na ekran.

Śledząc losy rodziny Milcarków, poznajemy cały złożony proces walki o polskość Górny Śląsk. Film przenosi nas w tamtą łabę, ukazuje nam postawę Polaków, Niemców, pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego plebiscyt wypadł dla Polski niekorzystnie.

Poprzez postaci członków Komisji Międzynarodowej dowiadujemy się, jakie było nastawienie zachodnich aliantów wobec problemu śląskiego, po czyjej stronie leżały ich sympatie.

Gdy powstanie wybucha, zastraszają się także konflikty w rodzinie Milcarków. Kurt, aby uniknąć internowania przez powstańców, ukrywa się w domu ojca swej żony. Zostaje jednak wykryty przez byłego narzeczonego Barbary. Jej niechęć do powstania zmusza się przez to jeszcze bardziej. Stary Paweł Milcarek ma za złe Karolowi, że pozwala się „wciągnąć” do sprawy, która nie ma szans powo-

żenia, pozbawiona jest bowiem pomocy rządu polskiego, marzącego wówczas o podbojach na granicy wschodniej.

Koniec powstania nie łagodzi konfliktów. Niemiec Kurt planuje akcję sabotażową. Zwierza się z tego Barbarze. Teraz stoi ona przed wyborem: mąż-sabotażysta, czy jej rodzina, jej naród. Jak postąpi? Co przełamie wreszcie bierność Pawła Milcarka? Wewnętrzne wahania bohaterów osiągają swój punkt szczytowy. Wahania i działanie.

Rok 1921 to już historia. Czterdzieści lat minęło od tamtych wydarzeń. A jednak nie tylko dla przypomnienia, czy, jeśli chodzi o młodzież, dla poznania jeszcze jednego wycinka walki o polskość Śląsk, trzeba ten film obejrzeć. Mówi on o wydarzeniach sprzed lat czterdziestu, ale ma aktualną wymowę szczególnie dla nas, mieszkańców ziem, zwróconych raz na zawsze polskości.

ZETKA

„KTO TO PRODUKUJE?”

to tytuł konkursu

święteczno-noworocznego

jaki ukaże się w następnym

16-stronicowym numerze

„Wiadomości”

Rada Przyjaciół Harcerstwa

Z inicjatywy KP PZPR, MRN m. Legnicy oraz Komendy Hufców ZHP dla miasta i powiatu została powołana Rada Przyjaciół Harcerstwa.

Na zebraniu organizacyjnym powołano prezydium Rady Przyjaciół Harcerstwa w skład którego weszli: sekretarz KP PZPR, St. Kijek, dyr. T. Bekulard, dyr. J. Tarkowska, insp. W. Stawik, S. Kujawa i mjr M. Panek. Działalność i zadania R.P.H. omówił Zbigniew Skotarczak, komendant hufca miejskiego. Program działania R.P.H. jest powiązany ze sprawami wychowawczymi. Jakże ujmują Komendy Hufców w swych planach na lata 1963/64.

R.P.H. wyraża gotowość udzielenia pomocy w organizacji ośrodka programowo-metodycznego przy Komendzie Hufca-miasto. Przewodniczącą Prezydium MRN, mgr K. Gryglaszewski w imieniu tej instytucji zadeklarował zakup telewizora dla

ośrodka. Ośrodek programowo-metodyczny będzie służył hufcom jako baza szkoleniowa dla prowadzenia kursów drużynowych zuchowych i harcerskich oraz kursów specjalizacyjnych jak fotografii, modelarstwa i majsterkowania.

Do końca grudnia br. prezydium Rady Przyjaciół Harcerstwa opracuje plan pracy na rok szkolny 1963/64, który zostanie zatwierdzony na plenarnym zebraniu R.P.H.

Powołanie R.P.H. na terenie miasta i powiatu Legnicy jest jeszcze jednym dowodem zrozumienia przez społeczeństwo doniosłości spraw wychowania młodzieży jako podjęcie Związku Harcerstwa Polskiego. W zebraniu organizacyjnym R.P.H. uczestniczyli przedstawiciele partii, rad narodowych. KP MO oraz zakładów pracy miasta Legnicy.

hm

O wojnie 1812 r.

W roku bież. przypada 150 rocznica zakończenia klęsk wypraw Napoleona na Moskwę. O wojnie 1812 r. udziela w niej Polaków, zawiązanych nadziejach politycznych mówić będzie w plakat, 4 bm. o godz. 18 w sali MDK, Jan Minkiewicz, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk, specjalizujący się w dziejach epoki napoleońskiej. Prelekcja ilustrowana będzie przy pomocy rzutnika.

tlg

Radzimy obejrzeć

Na szklanym ekranie

PIĄTEK 14.XII.62 R.

17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — Program dla dzieci: „Dla każdego coś miłego”. 18.30 — Program tygodnia. 18.40 — Z kamerą u przyjaciół — reportaż filmowy. 18.55 — WSZECHNICA TV: program z cyklu: „W pracowniach polskich uczonych”. 19.30 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — Program publicystyczny Kamieńskiego, 20.40 — Teatr TV „Spodek” wg opowiadania Gay de Maupassanta, w tłumaczeniu Adolfa Sowińskiego. Reż. Jerzy Aniczak. Transmisja z Łodzi. 22.00 — Ostatnie wiadomości.

SOBOTA 15.XII.62 R.

9.40 — „Humoreska” — film fab. prod. USA. 11.45 — Program dla szkół: Biologia (kl. VII). „Rym serca”. 12.15 — 16.15 — Przerwa. 16.15 — Przedstawienie Teatru Kieleckiego dla dzieci. 17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — Co zobaczymy? — o programie TV dla dzieci. 17.45 — „Konkurs 5 milionów” — program dla dzieci starszych. 18.40 — „Oficyna Pegaza”. 19.20 — Dziennik TV. 19.50 — Dobranoc. 20.00 — Program estradowy. Transmisja z Berlina. 22.30 — Ostatnie wiadomości. 22.35 — „Humoreska” — film fab. prod. USA.

NIEDZIELA 16.XII.62 R.

9.00 — TV Kurs Rolniczy: Gospodarka magazynowa w Kółkach Rolniczych — z cyklu: Mechanizacja w naszym życiu. 10.00 — „Spotkanie dzieci w telewizji” — program z Berlina. 11.00 — 12.15 — Przerwa. 12.15 — Sprawozdanie z meczu bokserkiego „Legia” — Gwar-

dla Warszawa. 13.30 — Koncert Amst. Zesp. Zw. Zawodowców. 14.30 — Polska Kronika Filmowa. 16.00 — „Niedzielną Błęśnią” — tr. z Poznania. 16.45 — „W krainie Disney’a”. 18.35 — Koncert w wykonaniu Zespołu pod kier. Ryszarda Demusza. 17.35 — Program dla dzieci: „Teatrzyk domowy”. 17.40 — „Noc księżycowa” — program rozrywkowy. 18.00 — „Politechnika — Uniwersytet” — Teleturniej. 18.00 — „Chwila wspomnień” — kronika filmowa z r. 1917. 18.30 — Dziennik TV. 20.05 — „Sportowa Niedziela”. 20.35 — „Wizyta w Marsylii” — film fab. prod. USA (od lat 16).

PONIEDZIAŁEK 17.XII.62 R.

17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — Program dla dzieci: „A co dalej?” 17.45 — „Maskaron” — magazyn kulturalny — tr. z Krakowa. 18.20 — „Szkoła perswazji” — program publ. społ. Transmisja z Łodzi. 18.50 — „Kino kłopotliwych” — 19.30 — Dziennik TV. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Eureka” magazyn pop.-naukowy. 20.45 — Teatr Telewizyjny: „Sługa boży” — Frakine Caldwell w tłum. Kazimierza Zarzeckiego, adaptacja — Krystyna Nastulanka, reż. Janusz Rajewski.

WTOREK 18.XII.62 R.

16.30 — Program dla dzieci — „Buratino” widowisko lalkowe — tr. z Moskwy. 17.00 — film krótkometrażowy. 17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — Film z serii: „Złamała szklę”. 17.55 — TV Magazyn Techniczny. 18.25 — „Kółko i Krzyżyk” — teleturniej. 18.55 — Program muzyczny (zespół góralski). 19.30 — Dziennik TV. 20.00 — Dobranoc. 20.05 — „Ulica Miła” — program publicz-

ystyczny — społ. 20.35 — „Nauka tańca” — program dla dzieci. 21.00 — film fab. prod. meksyk. (od lat 16).

ŚRODA 19.XII.62 R.

9.35 — Program dla szkół: Fizyka (kl. VII-VIII). „A jednak maszyny”. 10.30 — „Dziewczyna z wyspy” — film fab. prod. meksyk. 12.00-17.15 — Przerwa. 17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — „Legenda krakowskie” — reportaż inscenizowany dla dzieci starszych — tr. z Krakowa. 18.30 — „Kalanbur” — publicystyka młodzieżowa — tr. z Wrocławia. 18.40 — film krótkometrażowy. 18.55 — WSZECHNICA TV: program z cyklu „Ogniwa dzieł kultury”. 19.30 — Dziennik TV. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — TV Studio Literackie — „Śniadanie roku 43” wg Ak-senowa. 21.20 — „Peryskop” — magazyn aktualności ze świata. 21.55 — Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK 20.XII.62 R.

9.55 — Program dla szkół: Język polski (kl. IX) z cyklu „Dzieje dramatu”. Szekspir: „Sen nocy letniej”. 10.25-11.45 — Przerwa. 11.45 — Program dla szkół: Historia (kl. VII). „Śladami Kolbego”. 12.15-17.15 — Przerwa. 17.15 — Telewizja Katowice informuje: 17.30 — Program dla dzieci — „Zrobimy to sami”. 17.45 — „Dziewięciu najlepszych” (XII) — teleturniej dla dzieci starszych. 18.35 — „Za tych co w oddali” — program publ. 19.30 — Dziennik TV. 20.00 — Dobranoc. 20.05 — „Eksperymenty wychowawcze” — program prowadzi mgr Stanisław Manturzewski. 20.35 — Teatr „Kobra”. 21.45 — Dyskusja nad Kodeksem Rodziny (d.c.). 22.15 — Ostatnie wiadomości.

Dziś, jutro, pojutrze...

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 10-16. XII. — Kolerowa melodie — prod. USA — od lat 10 (godz. 10. i 12).

10-16. XII. — Złodej w hotelu — prod. USA — od lat 18 (kolor).

BALTYK — 10-16. XII. — Pożegnania z bronią — prod. USA — od lat 18.

KOLEJARZ — 10-16. XII. — Stokrotka — prod. franc. — od lat 16.

PIAST — 10-16. XII. — Kryptonim „Cycero” — prod. USA — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 17-23. XII. — Ludzie z cyrku — prod. radz. — od lat 7 (kolor) godz. 10 i 12.

17-23. XII. — Rodzina Milcarków — prod. polskiej — od lat 12.

BALTYK — 17-23. XII. — Karmazynowy pirat — prod. USA — od lat 18.

KOLEJARZ — 17-23. XII. — Rio Bravo — prod. USA od lat 12 (kolor).

PIAST — 17-23. XII. — Tygrysy na pokładzie — prod. radz. — od lat 7.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

14. XII. — Chuligani — prod. NFR — specjalny.

21. XII. — Jons i Erdne — prod. NRF (przedpremierowy).

28. XII. — Uprawdzenie — prod. włoskiej.

Karnety w cenie 20 zł do nabycia w kasie kina Kolejarz od godz. 18 do 20 w dniu 14. XII.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY przy Młodzieżowym Domu Kultury

15. XII. — Wąwóz grozy — prod. rumuńskiej.

21. XII. — Dobry wojak Szwejk — prod. czeskiej.

29. XII. — Ani widu, ani słychu — prod. francuskiej.

ZLOTORYJA

PKD — 13-16. XII. — Ostatnie akordy — prod. USA — od lat 18.

17-19. XII. — Nocny gość — prod. czeskiej — od lat 14.

20-23. XII. — Ogniomistrz Kaleń — prod. polskiej — od lat 16.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY w Legnicy, ul. H. Sawickiej 25

PIĄTEK 14 GRUDNIA — Godz. 15. „Ja sam to zrobię”, czapek karnawałowe i zabawki na choinkę, 17.00 Mieszanka świetlicowa, gry i zabawy.

SOBOTA 15 GRUDNIA — Godz. 18. Opowiadamy i czytamy o ludzkiej wielkości i zasługach, o bohaterach naszych czasów, 17.00 — Wieczornia poświęcona PZPR.

PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA — Godz. 15. — Opowiadania z „Tysiąca i jednej nocy”. Wyświetlanie filmów — bajek. 17.00 — Wesołe gry i zabawy.

WTOREK 18 GRUDNIA — Godz. 15.00 — Wesołe gry i zabawy. 17.00 — Komu zimno, komu ciepło — zgadulka geograficzna.

ŚRODA 19 GRUDNIA — Godz. 15. — „Opowiadania dla dzieci” — opowiadania i zgadywanki. 17.00 — Zapraszamy na „Klub Myszki Miki”.

CZWARTEK 20 GRUDNIA — Godz. 15.00. — „Wszystkiego po trochu”, gry i zabawy. 17.00 — Wieczór gawęd i opowiadań.

MIEJSKI DOM KULTURY w Legnicy, ul. Mickiewicza 3

PIĄTEK 14 GRUDNIA — Godz. 20. „Cicer cum Gaule” — Konkursy z zagadkami.

SOBOTA 15 GRUDNIA — Godz. 20. Wieczorek taneczny.

NIEDZIELA 16 GRUDNIA — Godz. 18.00 — Wieczorek taneczny dla młodzieży. 21.00 — Koncert.

WTOREK 18 GRUDNIA — Godz. 20. Spotkanie z pisarzem — Romualdem Cabanem.

ŚRODA 19 GRUDNIA — Godz. 19. — Kino Krótkich Filmów.

CZWARTEK 20 GRUDNIA — Godz. 19. — Czwartkowy wieczorek rozrywkowy ZMS.

Dyżury aptek

14. XII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

15. XII. — ul. Galińskiego — tel. 46-18.

16. XII. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

17. XII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

18. XII. — ul. Matejki — tel. 39-71.

19. XII. — ul. Masejki — tel. 39-71.

20. XII. — ul. Galińskiego — tel. 46-18.